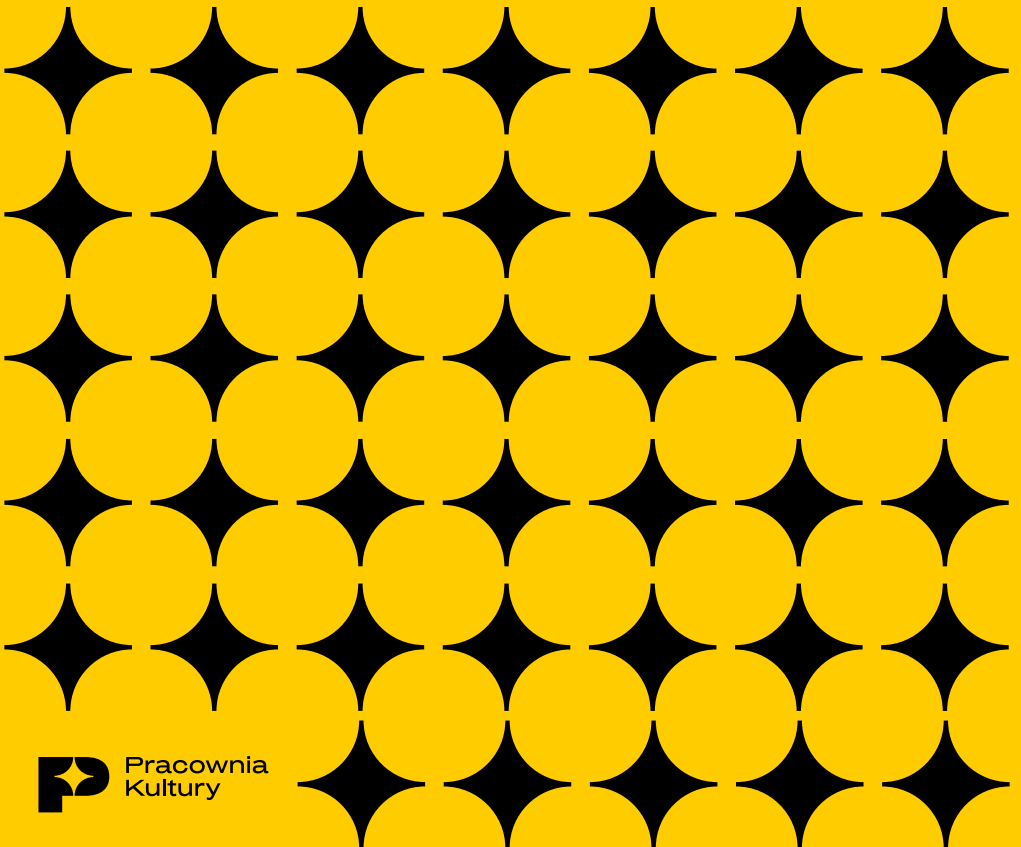


ARCHIWA

NA

PORADNIK
DLA PRAKTYKA
część I

WARSZTAT



Pracownia
Kultury



ARCHIWA NA WARSZTAT – jak pracować z dziedzictwem?

Projekt zrealizowany
przez zespół
Pracowni Kultury
Nadbałtyckiego
Centrum Kultury
w Gdańsku



Nadbałtyckie Centrum Kultury
w Gdańsku 2023

Redakcja:

Monika Bąkowska-Łajming, Alicja Jelińska

Redakcja językowa i korekta:

Elżbieta Pękała

Opracowanie graficzne:

Maciej Bychowski

Zdjęcia:

Jacek Klejment

Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku
Ul. Korzenna 33/35
80-851 Gdańsk
www.nck.org.pl





ARCHIWA

NA WARSZTAT

jak pracować z dziedzictwem?

1 Nowe wyzwania

- Lawrence Ugwu – Europejski Rok Umiejętności 2023 _____ 6
- Alicja Jelińska – Pracownia Kultury - nowa-stara rola Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku _____ 8
- Nina Gałuszka – Projektowanie Przyszłości Kultury – nowe wyzwania dla menadżerów dziedzictwa _____ 10

2 Archiwa na warsztat

- Monika Bąkowska-Lajming, Marlena Błyskał, Alicja Jelińska – Archiwa na warsztat _____ 15
- Adriana Kapała – Archiwum społeczne i archiwisci(-stki) _____ 17
- Łukasz Kępski – Archiwum Klubu Nowodworskiego _____ 22

3 Jak pracujemy z dziedzictwem

- Mariola Mika – Dzień Osadnika w Nowym Dworze Gdańskim _____ 26
- Suliśława Borowska – Jak pracujemy z archiwami w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy _____ 28
- Marta Tymińska – Archiwa stoczniowe zakłete w głosie _____ 35
- Jacek Górski – Opowiadacze historii Dolnego Miasta _____ 38
- Natalia Koralewska – Instytut Langfuhr – zrozumieć Wrzeszcz _____ 43
- Iwona Berent – Kultura w gotyckich murach _____ 46

4 Pamięć

- Anna Czyżewska – Moje Dziedzictwo _____ 51



Nowe

wyzwania



Europejski Rok Umiejętności 2023

Zgodnie z inicjatywą Komisji Europejskiej, rok 2023 został ogłoszony Europejskim Rokiem Umiejętności. To również dla nas – Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku – rok szczególny, w którym, wraz z powstaniem **Pracowni Kultury**, rozpoczynamy nowy rozdział w historii działalności naszej instytucji. Nową ofertę kierujemy do kadr kultury województwa pomorskiego. Pierwszy projekt: *Archiwa na warsztat* to swego rodzaju sprawdzian dla nas – organizatorów, na ile odnajdziemy się w roli instytucji wspierającej i szkolącej. I choć poza nami wiele projektów podnoszących poziom wiedzy i kształtujących różnego rodzaju kompetencje pracowników i pracowniczek kultury, to po raz pierwszy patrzymy na rozwój kadr kultury w sposób tak kompleksowy.

Projekt *Archiwa na warsztat* ma nam pomóc lepiej zrozumieć potrzeby pracowników i pracownic sektora kultury, organizację i charakter pracy w kulturze kreowanej w gminach wiejskich, miejsko-wiejskich i miejskich. Mam nadzieję, że dla uczestników projektu jest on wartościową lekcją pracy z lokalnym dziedzictwem, sposobami jego zbierania i animowania.





Alicja Jelińska
Kierowniczka Pracowni Kultury

Pracownia Kultury

- nowa-stara rola

Nadbałtyckiego

Centrum Kultury

w Gdańsku

Od czerwca 2023 funkcjonujemy oficjalnie jako nowy dział Nadbałtyckiego Centrum Kultury, pod nazwą „Pracownia Kultury”. Program, który budujemy, będzie składał się nie tylko ze spotkań, szkoleń, wizyt studyjnych, debat, ale także badań potrzeb ludzi kultury i analizy sektora.



Zespół Pracowni Kultury
(od lewej: Marlena Blyskal,
Alicja Jelińska,
Monika Bąkowska-Lajming).
Żułowski Ośrodek Kultury
w Nowym Dworze Gdańskim.
Czerwiec 2023.

Od lat Nadbałtyckie Centrum Kultury, jako instytucja samorządu województwa, jest obecne w regionie. Współpracujemy z różnymi instytucjami i organizacjami przy okazji projektów kulturalnych. W rozmowach z osobami ze środowiska kultury pomorskiej, nawiązywano do funkcji dawnego Wojewódzkiego Ośrodka Kultury, który działał przed powołaniem NCK, od lat 50. do lat 90. WOK miał charakter wspierający twórców ludowych czy animatorów kultury¹. W badaniach², które przeprowadziliśmy, także wybrzmiewała potrzeba zacieśnienia współpracy i znalezienia wspólnej platformy do wymiany doświadczeń. Pracownia Kultury to nowa-stara rola dawnego WOKu – instytucji parasolowej, dziś – Nadbałtyckiego Centrum Kultury, instytucji wspierającej i integrującej ludzi tworzących kulturę w województwie pomorskim.

Nie da się stworzyć programu szkoleniowego dla ludzi pracujących w ośrodkach kultury z całego województwa bez zmiany perspektywy, bazując jedynie na badaniach i własnych wyobrażeniach. W pierwszych miesiącach naszej wspólnej pracy odwiedziliśmy m.in. Sztum, Chojnice, Słupsk, spotykając osoby tworzące na co dzień kulturę poza Trójmiastem. Chcemy rozwijać sieć współpracy, poznawać się i w tym gronie dyskutować, wymieniać poglądy i opinie, tworzyć bazy wiedzy i dzielić się zasobami. Nie zawsze jest to możliwe „na żywo”, dlatego już dziś komunikujemy się na grupie facebookowej (Pracownia Kultury), która pomaga w wymianie informacji. Myśląc o rozwijaniu pomorskich kadr kultury mamy również na uwadze inicjowanie procesów wzmacniających, w których pracowniczki i pracownicy szeroko rozumianego obszaru kultury będą zauważać swoje działania, stanowić dla siebie inspirację i wsparcie. Jest to szczególnie ważne w czasie ciągłych zmian, w którym coraz więcej osób odczuwa wypalenie zawodowe czy zmęczenie kryzysami.

Głos z regionu pozostaje dla nas ważny i traktujemy go jako zobowiązanie. Pragniemy dać obecnym i przyszłym kolegom i koleżankom tworzącym kulturę okazję do integracji i podnoszenia swoich kompetencji.

1. WOK był instytucją, której głównym zadaniem było „udzielanie wsparcia instruktazowego, metodycznego, szkoleniowego i informacyjnego lokalnym placówkom kultury”. A. Bachórz, C. Obracht-Prondzyński (red.), *Tradycja dla rozwoju?*, Gdańsk 2020, s. 49, https://www.academia.edu/44929134/Tradycja_dla_rozwoju-Institucje_to%20%20Csamo%20%20%20zmiany_kulturo-we_w_spo%20eczno%20%20Bciach_lokalnych_na_przyk%20dzie_Pomorza.

2. K. Stachura, *Kompetencje Kadr Kultury w województwie pomorskim*, Nadbałtyckie Centrum Kultury, Gdańsk 2021.



Projektowanie Przyszłości Kultury

– nowe wyzwania

dla menadżerów dziedzictwa

Współcześni menadżerowie(-ki) kultury mają przed sobą wiele wyzwań wynikających z intensywnych przemian społecznych, jakich wszyscy doświadczamy. Dają one z jednej strony ogromne możliwości w zakresie dostarczania treści i działań na rzecz rozwoju kultury, z drugiej strony pojawiły się szerokie obszary semantyczne, pod jakie podciąga się obecnie *działalność kulturalną*. Powszechnie jest wrzucanie jej w ramy przemysłu czasu wolnego, co powoduje duże trudności w docieraniu do odbiorców z wartościowymi działaniami, które w różnych formatach i na różne sposoby budują wartość cywilizacyjną społeczeństwa i wydobywają jego potencjał intelektualny. Codzienna praca to często stałe przeciwdziałanie dewaluacji pojęcia *działalności kulturalnej*.

Organizacja działań na rzecz budowania projektów kulturalnych to – poza pasją – konieczność posiadania warsztatu i stałego rozpoznawania instrumentów przekazu, analizowanie trendów tematycznych, sposobów przekazu treści i tematów kulturalnych względem możliwości i potrzeb odbiorców, adresatów, do których kierujemy nasze propozycje.

W obszarze zarządzania dziedzictwem kolejnym czynnikiem stanowiącym wyzwanie są wymagania względem treści dziedzictwa i tego, co chcemy utrwalić, wzmocnić lub pomóc dostrzeć społecznościom. Tematyka ta w polskiej rzeczywistości przez lata była spłaszczana i sprowadzana do folklorystycznych uproszeń, opartych o zakłamania lub nadużycia historyczne.

Mądre rozpoznanie problematyki dziedzictwa jest nowym obszarem wyzwań dla współczesnych menadżerów kultury.

Punktem wyjścia do działań i profesjonalizacji projektów na rzecz kultury jest dogłębna analiza sytuacyjna i projektowanie działań na rzecz dziedzictwa i kultury, uwzględniających tę odpowiedzialność przy jednoczesnej analizie, na ile dane formaty są atrakcyjne i przemawiają do grup, które chcemy zaangażować.

Dużą ułomność współczesnych badań nad publicznością stanowi odnoszenie ich do oferty i równoległe stawianie na pierwszym miejscu instytucji, a nie tego, co one dostarczają. Dobre sprofilowanie działań na rzecz odbiorców, publiczności powinno być stałym procesem odnoszącym się do tego, co aktualnie oferujemy i planujemy oferować w sposób nadrzędny. Instytucja co do zasady powinna stanowić wzmocnienie przekazu lub być jego uwiarygodnieniem – sceną, polem działań. W tym właśnie zakresie powinna być prowadzona analiza: na ile wizerunek instytucji determinuje negatywnie/pozytywnie jej ofertę merytoryczną.

Jednym ze sposobów analizy takiego postrzegania są zapożyczone i zaadaptowane na potrzeby sektora kultury rozwiązania w zakresie badania klientów – dla nas odpowiednio: adresatów naszych działań, interesariuszy czy wreszcie publiczności.

Bazowym instrumentem poznawczym, który możemy zastosować bez większego wysiłku, jest odniesienie się do **wiedzy naszego zespołu**, poprzez refleksyjną analizę i wymianę opinii nt. tego, **na czyją rzecz działamy, kto jest naszym adresatem**, wykorzystując format tzw. **mapy empatii**. To narzędzie służy zrozumieniu i analizie uczuć, potrzeb, motywacji, perspektyw innych osób. **Jest to graficzne przedstawienie wewnętrznego doświadczenia drugiej osoby, umożliwiające lepsze zrozumienie jej emocji, myśli i działań. Przede wszystkim opiera się na subiektywnej interpretacji tego co analizowana osoba myśli, czuje, mówi i robi – jaki ma do nas stosunek. Jest wynikiową obserwacji uczestniczącej – dlatego może stanowić dobry, bazowy punkt odniesienia i wymiany poglądów w ramach zespołu, w którym pracujemy.**

Rozwiniętym instrumentem tej analizy jest również zapożyczone ze świata komercyjnego tworzenie **person** – czyli tzw. fikcyjne reprezentacje idealnych klientów. Dla sektora kultury najlepszym semantycznym odpowiednikiem poza publicznością są „grupy interesu”. Patrząc na kategorie wszystkich uczestników względem dostarczanych produktów, dostarczamy bowiem nasze usługi szerzej niż wskazują ramy definicji publiczności.



Każda *persona* składa się z unikalnego zestawu cech osobistych, zachowań i motywacji do zakupu produktu, usługi lub angażowania się w proponowane działania czy aktywności, dlatego jej konstruowanie powinno wyraźnie odnosić się do tego co oferujemy lub planujemy zaoferować.

Bazową *personą*, poddawaną analizie jest tzw. **protopersona**. Jej konstruowanie ma na celu szybkie dostosowanie istniejących założeń zespołu dotyczących tego, kim są ich adresaci. *Protopersona* jest oparta na założeniach, żeby zwizualizować grupę osób, do której chcemy trafić z potencjalnym rozwiązaniem/tematem i ją zaangażować. Rozwinięciem adekwatnym i mocno uwiarygadniającym obraz jest *persona jakościowa*. Oparta jest dodatkowo na, prowadzonych na małych próbach, badaniach jakościowych, takich jak wywiady, testy użyteczności lub badania terenowe. Jest to najbardziej skuteczny i ekonomiczny efektywny model, który można polecić do stosowania w instytucji kultury.

Właściwe dopasowanie *persony* jest wynikiem dobrze skonstruowanego pomysłu na działania – tj. **projektu**. Słowo „projekt” jest na tyle ogólne, że nie pozwoli nam uchwycić wszystkich istotnych cech. Dużo łatwiej pojęcie to rozpatrywać w kontekście zagadnienia, jakie poruszamy.

Warto więc pomysł na projekt przeanalizować przez poniższe perspektywy:

- ◆ **odniesienie się do sytuacji faktycznej (miejsca, ludzi, kontekstu):**
 - **wartość społeczna projektu**
 - **wartość kulturalna projektu**
 - **wartość w zakresie ochrony i upowszechniania dziedzictwa,**
- ◆ **czynniki zewnętrzne/sytuacyjne mające wpływ na projekt, stymulujące nas do podjęcia działania,**
- ◆ **czynniki wewnętrzne: wiedza, doświadczenie naszego zespołu, poprzednie działania, które prowadziliśmy.**

Od strony techniczno-organizacyjnej warto w projekcie zwrócić szczególną uwagę na:

- uwzględnienie wszystkich działań potrzebnych do jego realizacji względem możliwości finansowych
- uwzględnienie perspektywy instytucji i korzyści długofalowych, jakie może odnieść z realizacji projektu
- uwzględnienie długofalowych efektów wynikających z naszych działań, np. budowanie sieci współpracy, w celu coraz lepszego realizowania powierzonych działań.

W przypadku tematyki zarządzania dziedzictwem, **perspektywa partnerów**, których możemy pozyskać do działań jest inna i wykracza co najmniej z obszaru geograficznego naszego miejsca, miejscowości na obszar etnograficzny. Często sięga do zasobów organizacji, specjalistów spoza regionu, których domeną jest np. historia, etnografia, archeologia itp. Dbając o jakość działań, warto sięgać po takie zasoby przy planowaniu nawet małych aktywności lokalnych.

Uwzględnianie wszystkich wskazanych powyżej obszarów w projektowaniu aktywności na rzecz dziedzictwa z całą pewnością pozwoli nam konstruować wieloletnie programy, skutecznie przynoszące pożądaną zmianę społeczną czy kulturę.

Projekt *Archiwa na warsztat* to pierwsze szkolenie zrealizowane w nowym dziale Nadbałtyckiego Centrum Kultury, zapisanym w strukturze instytucji pod nazwą Pracownia Kultury, powołanym w celu prowadzenia działań na rzecz podnoszenia kompetencji kadr kultury w województwie pomorskim.





Szkolenie "Archiwa na warsztat"
z Niną Gałuszką w Żuławskim
Ośrodku Kultury w Nowym
Dworze Gdańskim,
Czerwiec 2023.



Archiwa

na warsztat



Zespół Pracowni Kultury:
Monika Bąkowska-Lajming
Marlena Błyska
Alicja Jelińska

Archiwa na warsztat

Przejechałyśmy kilkaset kilometrów – przemierzając województwo pomorskie wzdłuż i wszerz – aby poznać ludzi pracujących w kulturze, a następnie zaprosić ich do udziału w trzech dwudniowych zjazdach.

Zdecydowałyśmy się realizować projekt w różnych częściach województwa. Ważne było dla nas bowiem, by przy okazji kolejnych zjazdów szkoleniowych poznawać przestrzeń, otoczenie i miejsca, w jakich pracują na co dzień nasi koledzy i koleżanki, by od początku do końca być ze sobą i uczyć się od siebie nawzajem.



Postawiłyśmy sobie pierwszy cel szkoleniowy – rozwijanie umiejętności planowania i zarządzania projektami kulturalnymi z wykorzystaniem lokalnej historii.

Za temat przewodni obrałyśmy archiwa społeczne. Wielu z nas kojarzy je z pamiątkami zbieranymi przez pasjonatów, archiwami dokumentującymi ważne historycznie wydarzenia, podczas gdy archiwa społeczne to także wy-

korzystanie lokalnych opowieści do tworzenia indywidualnych obrazów przeszłości danego miejsca. Takie działania zrodziły się także w naszym województwie. Od lat po gdańskich dzielnicach, po miejscach ważnych i znanych, ale też nieoczywistych, wędrują lokalni przewodnicy, przedstawiając mieszkańcom i miłośnikom miasta historię z zupełnie innej perspektywy. W ten sposób na przykład dzieje Stoczni Gdańskiej poznajemy z opowieści kobiet, które tam pracowały. Trend opowiadania o przeszłości i kolekcjonowania pamiątek z nią związanych jest coraz silniej widoczny w działaniach kulturalnych w różnych miejscach Pomorza.

Dzięki *Archiwom na warsztatach* zwiedziliśmy wspólnie z uczestnikami projektu Kaszubski Uniwersytet Ludowy w Wieżycy oraz Żuławski Ośrodek Kultury i Klub Nowodworski w Nowym Dworze Gdańskim, poznając ich aktywność w obszarze szeroko rozumianego dziedzictwa

kulturowego. Miałymy też okazję pokazać kolegom i koleżankom naszą instytucję i jej działalność w historycznych siedzibach – Ratuszu Staromiejskim i Centrum św. Jana w Gdańsku. Wspólne spacerki i odkrywanie lokalnych historii urozmaiciły intensywny czas szkoleń spędzony z ekspertkami.

Archiwum społeczne to inicjatywa, której celem jest zapisywanie historii społeczności, wydarzeń, miejsc – poprzez gromadzenie unikatowych zbiorów, takich jak fotografie, dokumenty czy nagrania. **W jego ideę wpisane jest aktywne poszukiwanie pamiątek, udział społeczności w tworzeniu i działaniach archiwum oraz szerokie upowszechnienie zebranych historii.**

Do naszego projektu zaprosiliśmy archiwistów społecznych, którzy działają na Pomorzu. Możecie Państwo zapoznać się w niniejszej publikacji z ich opowieściami.





Archiwum społeczne i archiwis(-stki)

Archiwum społeczne to inicjatywa **oddolna**. Bez chęci i zaangażowania osób, którym zależy na jego założeniu i prowadzeniu nie mogłyby powstać. Takie archiwa są tworzone przez różnorodne podmioty: od osób prywatnych po instytucje kultury czy muzea. Mogą istnieć przy bibliotekach, domach kultury i innych podmiotach, np. finansowanych ze środków samorządu. Jednak w takich sytuacjach nadal również ważne jest, żeby powstawały przy partycypacji społecznej, aby były współtworzone przez kadrę danego podmiotu, przez mieszkańców i mieszkanki.



Archiwum
społeczne
opiera się
na kilku filarach:
**zbiorach,
ludziach,
aktywnych
działaniach
i partycypacji
społecznej.**

Żadne archiwum społeczne nie może istnieć bez ludzi – to oni gromadzą zbiory, opracowują je, szukają nowych tematów, docierają do świadków(-kiń) historii czy w końcu realizują różnorodne działania oparte na pozyskanych materiałach. Oczywiście zespoły pracujące w archiwach społecznych są różne: czasem są to jedna-dwie osoby, czasem więcej, oraz wolontariusze. Niezależnie jednak od liczebności grupy, osoby które decydują się na prowadzenie takiego archiwum mają w sobie pasję, ciekawość świata i ludzkich dziejów. Archiwum daje możliwość poznania nowych osób, a także samego siebie w roli społecznika(-czki)/archiwisty(-tki). Oczywiście dzięki pracy w archiwum społecznym można również poszerzać swoje kompetencje na wielu polach (digitalizacji zbiorów, nagrywania wywiadów, organizacji wydarzeń i akcji animacyjnych).

Oprócz osób, które prowadzą archiwa społeczne, równie ważne są osoby, które przekazują swoje cenne pamiętki i opowieści, czyli darczyńcy. Bez ich zbiorów i opowieści nie powstałoby przecież archiwum. Warto pamiętać, żeby doceniać osoby, które podzieliły się zbiorami: zaprosić je na spotkanie, wystawę. A może darczyńca stanie się naszym wolontariuszem?

Proces zakładania, czy też „uruchamiania” archiwum społecznego nie ma określonych ram czasowych, wszystko zależy od lokalnych warunków i Twoich możliwości. Można jednak przygotować się do tego zadania.

Dlatego zanim zdecydujesz się na powołanie do życia archiwum społecznego zastanów się nad poniższymi punktami.

- ✦ Jaka będzie **forma organizacyjna** archiwum? (stowarzyszenie, fundacja, a może na początek grupa nieformalna?)
- ✦ Zastanów się, **co chcesz zbierać**, jaką historię poznać (działalność i tematy, którymi zajmie się archiwum można oczywiście poszerzać)
- ✦ **Poznaj inne archiwa**, zainspiruj się ich działaniami (możesz sprawdzić, czy w Twojej okolicy są takie archiwa dzięki bazie archiwów społecznych prowadzonej przez Centrum Archiwistyki Społecznej: <https://cas.org.pl/baza-archiwow/>)
- ✦ **Zaplanuj działania** w czasie i przestrzeni (jeśli chcesz zacząć od zbierania zdjęć lub nagrań, warto zaplanować ogłoszenie takiej akcji oraz przygotować się merytorycznie do takich działań)
- ✦ **Zaplanuj środki finansowe** na działania (na początku wiele archiwów zaczyna bez budżetu, jednak z czasem warto zastanowić się nad pozyskiwaniem grantów i w ten sposób zdobyć środki na np. niezbędny sprzęt lub organizację wystawy itp.)
- ✦ **Poinformuj świat** o swoim archiwum 😊.

**Podsumowując:
aby prowadzić
archiwum społeczne
trzeba mieć w sobie
pasję, chęci, pomysł(y)
i zainteresowanie
przeszłością.
I wstępny plan.**

Archiwum społeczne w bibliotece lub domu kultury? Tak!

Coraz więcej instytucji kultury zakłada i prowadzi archiwa społeczne. Jest to świetny sposób na włączenie w swoje działania lokalnej społeczności i budowanie wspólnoty wokół przeszłości (ale dzięki działaniom także teraźniejszości). Poprzez prowadzenie archiwum społecznego przez bibliotekę lub dom kultury takie archiwum zyskuje zaplecze (siedzibę, pracowników, stałe – nawet jeśli niewielkie finansowanie). Dodatkowo takie archiwum może bardzo szybko zdobyć niezbędne zaufanie społeczne, które jest kluczowe dla pozyskiwania zbiorów i budowania ruchu wokół swoich działań.

Zachęcam Cię do poznania kilku archiwów społecznych prowadzonych przez domy kultury lub biblioteki:

Białostocki Ośrodek Kultury, prowadzi Mediatekę CLZ – multimedialne archiwum historii mówionej miasta i regionu, <https://mediateka.centrumzamenhofa.pl/>

Gminny Ośrodek Kultury w Samborcu/ Gminna Biblioteka Publiczna w Samborcu, prowadzą wspólnie Archiwum Społeczne Gminy Samborzec, https://zbioryspoleczne.pl/archiwa/PL_2228

Gminna Biblioteka Publiczna w Lesznowoli, prowadzi Otwarte Społeczne Archiwum Gminy Lesznowola, <https://bp-lesznowola.pl/>

Gminny Ośrodek Kultury w Raczkach, prowadzi Raczkowskie Archiwalia, <https://raczkowskiearchiwalia.pl/>



Co w archiwum, czyli... zbiory

Żadne archiwum nie może funkcjonować bez zbiorów. Na początku trzeba dobrze przemyśleć czy chcesz zbierać oryginały (zbiory fizyczne), czy tylko kopie cyfrowe (np. skany zdjęć, dokumentów). Do głównych rodzajów zbiorów, jakie znajdziemy w archiwach społecznych należą:

- ✦ fotografie,
- ✦ nagrania historii mówionej (audio lub wideo),
- ✦ dokumenty osobiste (np. świadectwa szkolne),
- ✦ wspomnienia i pamiętniki,
- ✦ dokumenty życia społecznego (np. ulotki, plakaty).

Jeśli zdecydujesz się na gromadzenie zbiorów jedynie w formie cyfrowej, to pamiętaj żeby zapewnić im miejsce oraz kopię zapasową (np. w postaci dodatkowego dysku zewnętrznego). Zbiory najczęściej będziesz pozyskiwać od osób prywatnych, rodzin. Warto współpracować przy tym z lokalnymi kolekcjonerami(-kami), regionalistami(-kami) i pasjonatami, którzy mogą pomóc w dotarciu do potencjalnych darczyńców.

Sieć archiwów i wsparcie Centrum Archiwistyki Społecznej

Każde archiwum społeczne – zarówno to istniejące od dawna, jak i to, które dopiero powstaje (lub powstało) – może liczyć na wsparcie instytucji, której misją jest wspieranie takich inicjatyw, czyli Centrum Archiwistyki Społecznej (CAS). CAS jest instytucją kultury, która powstała w 2020 roku i jest współprowadzona przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Fundację Ośrodka KARTA. CAS wywodzi się z ruchu archiwów społecznych – ponieważ właśnie dzięki zabiegom KARTY udało się powołać tę instytucję.



Adrianna Kapala (CAS) podczas szkolenia "Archiwa na warsztatach" w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym, Wieżyca 2023.

Jak CAS wspiera archiwa społeczne?

- ✦ Organizujemy bezpłatne warsztaty i wizyty studyjne (aby zapytać o możliwość organizacji szkolenia należy się z nami skontaktować: <https://cas.org.pl/kontakt/>), a także webinary i szkolenia on-line
- ✦ Udzielamy bezpłatnych konsultacji (on-line lub telefonicznych) dotyczących opracowania zbiorów oraz ich ułożenia
- ✦ Organizujemy (co dwa lata) Kongres Archiwów Społecznych, który jest największym spotkaniem archiwistów społecznych z całej Polski; tegoroczna, V edycja odbyła się 29.09–1.10.2023 w Lublinie
- ✦ Organizujemy (od 2022 roku) Letnią Akademię Archiwistyki Społecznej, są to trzy dni warsztatów i wizyt studyjnych dla około 12 archiwistów(-tek) społecznych, wyłonionych na podstawie przesłanych zgłoszeń
- ✦ Prowadzimy liczne działania kulturalne dla i z archiwami społecznymi, m.in. program Małe Ojczyzny, uczestniczymy w festiwalach kultury i festiwalach literackich, pomagamy archiwom społecznym w organizowaniu wydarzeń kulturalnych, prowadzimy kanał z podcastami (<https://cas.org.pl/co-robimy/podcastas/>)
- ✦ Udostępniamy archiwom społecznym bezpłatny portal (<https://zbioryspoleczne.pl/>), na którym mogą opracowywać i udostępniać swoje zbiory w postaci cyfrowej

Zachęcam do odwiedzenia naszych stron:

Strona główna CAS: <https://cas.org.pl/>

Portal Zbiory Społeczne: <https://zbioryspoleczne.pl/>

Profil Facebook: <https://www.facebook.com/CentrumArchiwistykiSpolecznej>

Kanał na YouTube: <https://www.youtube.com/centrumarchiwistykiSpoolecznej>

Platforma edukacyjna (aby z niej korzystać należy założyć bezpłatne konto): <https://kursy.cas.org.pl/>



Archiwum Klubu Nowodworskiego

Od ponad 30 lat Stowarzyszenie Miłośników Nowego Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski prowadzi szeroko zakrojone działania z zakresu archiwistyki społecznej. Nasze zbiory gromadzone są w Muzeum Żuławskim w dziale Archiwum Klubu. Mamy do tego przeznaczone specjalne pomieszczenie, dostosowywane obecnie do wymogów współczesnej archiwistyki.

Celem prowadzenia przez nas archiwum społecznego jest przede wszystkim chęć zgromadzenia jak największej liczby dokumentów, egodokumentów, zdjęć oraz innych materiałów ikonograficznych, które mają za zadanie przybliżyć dzieje naszej małej ojczyzny mieszkańcom delty Wisły. Początkowo nie było ono priorytetem naszych działań, te koncentrowały się przede wszystkim na Muzeum Żuławskim. Archiwum Klubu Nowodworskiego powstawało niejako obok i miało przede wszystkim uzupełniać nasz zasób muzealny.

Od kilku lat, m.in. poprzez rozbudowę Muzeum Opowieści czy umieszczenie naszego zasobu archiwalnego w Otwartym Systemie Archiwizacji, zdajemy sobie sprawę z faktu, że zarówno Muzeum, jak i Archiwum Klubu Nowodworskiego stały się równorzędnymi przedsięwzięciami, które wzajemnie się uzupełniają. To dzięki tej symbiozie udaje nam się tworzyć wystawy czy promować działalność Muzeum Żuławskiego w mediach społecznościowych.

Archiwum to również ogromny potencjał, jaki płynie z dokumentów życia codziennego i zapisu historii najnowszej, lokalnej, niezwykle bliskiej sercom współczesnych mieszkańców Żuław.



Najważniejszym działaniem realizowanym w oparciu o nasz zasób archiwalny jest **Dzień Osadnika**. To dzięki wspomnieniom zgromadzonym w kolekcji **Muzeum Opowieści** udaje się nam stworzyć narrację do przeprowadzenia inscenizacji, przygotować materiały edukacyjne dla dzieci i młodzieży biorącej udział w warsztatach, czy też wybrać główny temat, wokół którego toczy się Dzień Osadnika. W czasach pandemii dzięki materiałom i wspomnieniom zgromadzonym w archiwum udało się przygotować scenariusz do filmu **Panie na Żuławach**, który do dziś w serwisie YouTube obejrzało ponad 20 tysięcy osób.

Nasze archiwum to kopalnia materiałów, z której korzystamy od wielu lat w codziennej pracy Muzeum Żuławskiego. Wykorzystujemy je przy tworzeniu wystaw, materiałów edukacyjnych, postów na mediach społecznościowych czy filmów dokumentalnych. To również baza dla wielu publikacji, jakie w ostatnich latach ukazały się nakładem Klubu Nowodworskiego.

Obecnie z Archiwum Klubu Nowodworskiego, oprócz członków Stowarzyszenia oraz regionalistów, korzystają także studenci piszący prace licencjackie, magisterskie lub doktorskie oraz naukowcy. Dążymy do tego, aby zwiększyć zainteresowanie naszym archiwum również wśród mieszkańców regionu. Stąd pomysł na umieszczenie go w Otwartym Systemie Archiwizacji, czy trwające obecnie prace mające na celu jego digitalizację i opracowanie archiwalne przez osoby kierunkowo do tego wykształcone. Wierzymy, że w najbliższych latach Archiwum Klubu Nowodworskiego będzie dobrym przykładem dla innych stowarzyszeń, bibliotek i instytucji kultury, które będą chciały podjąć próbę stworzenia archiwum społecznego.

Nie wszystko jednak jest tak łatwe, jak mogłoby się wydawać. Problemy jakie związane są z prowadzeniem archiwum społecznego przy Klubie Nowodworskim możemy podzielić na dwie kategorie. Pierwsza to kwestie zewnętrzne – to przede wszystkim sprawy związane z pozyski-

waniem materiałów. Wielu ludzi ma obawy przed przekazaniem do archiwum swoich zdjęć, rodzinnych dokumentów. Staramy się jednak temu zapobiegać i jasno określamy zasady wykorzystania materiałów. W tym celu, oprócz prowadzenia rozmów, stworzyliśmy specjalne druki określające nasze powinności wobec darczyńców.

Inne problemy mają charakter wewnętrzny. Prowadzenie dwóch dużych przedsięwzięć: Muzeum Żuławskiego i Archiwum Klubu Nowodworskiego, przy niewielkim składzie osobowym w Żuławskim Parku Historycznym powoduje, że nie zawsze udaje nam się systematycznie prowadzić inwentarze, digitalizować zbiory oraz konserwować materiały. Przez wiele lat brak było w Stowarzyszeniu prawdziwego archiwisty, który profesjonalnie poprowadziłby archiwum. Obecnie udało nam się nawiązać współpracę z absolwentką archiwistyki na Uniwersytecie Gdańskim, która interesuje się archiwami społecznymi. Jej zadaniem będzie docelowo uporządkowanie i opracowanie naszego zbioru archiwalnego. Konieczne jest też poczynienie niezbędnych zakupów (teczki i pudełka bezkwasowe) do przechowywania materiałów.



Już rozpoczynając przygodę z archiwami społecznymi warto określić, czego będziemy potrzebować.

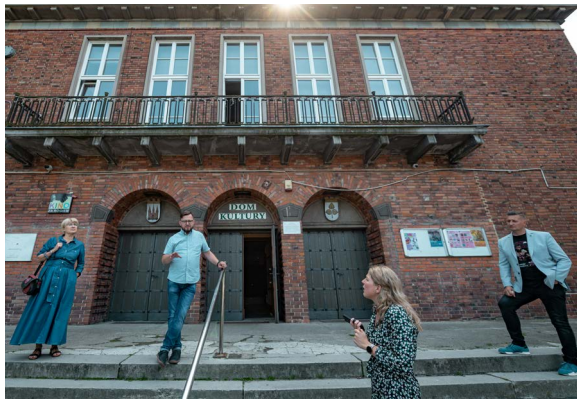
Wiele zadań, szczególnie w początkowej fazie, będziemy mogli wykonać z niewielkim nakładem finansowym.

Ten pojawia się wraz z rozbudową zasobu archiwalnego i zakupu ewentualnych materiałów do jego przechowywania. My obecnie znajdujemy się na tym drugim etapie i widzimy, że rozwój archiwum będzie wymagał od nas większych nakładów finansowych. Jeśli chodzi natomiast o projekty wykorzystujące zasoby archiwum – tu również możemy zrobić wiele rzeczy niewielkim kosztem, np. przygotować wystawę online. Jednakże w przypadku wystaw stacjonarnych, tworzenia filmów czy publikacji musimy liczyć się z większymi wydatkami.

Wszystkie te bolączki mają mniejsze znaczenie wobec satysfakcji, jaką dają przede wszystkim cenne znaleziska. Czasami w jednym niewielkim dokumencie lub niepozornym zdjęciu jest ukrytych tyle ciekawych informacji czy też osobistych historii sprawiających, że możemy przenieść się niejako w czasie, a to wszystko dzięki emocjom w nich zawartych. Dają nam one energię do dalszych działań i często przynoszą kolejne pomysły.

Dowodzi tego także moja przygoda z archiwami, która zaczęła się ponad 20 lat temu, jeszcze na studiach. Jako historyk często pisząc prace, przygotowując teksty na konferencje korzystałem z zasobów archiwów państwowych. W tamtym czasie byłem przede wszystkim odbiorcą i osobą korzystającą z archiwaliów. Wraz z rozpoczęciem współpracy z Klubem Nowodworskim doszła nowa funkcja – osoby, która z całym zespołem odpowiada za tworzenie i przechowywanie zbiorów obrazujących życie Żuławiaków na przestrzeni kilku stuleci. W ostatnich latach też dzięki znajomości zasobu pomorskich archiwów państwowych coraz częściej pomagam mieszkańcom Żuław, którzy szukają informacji o wsiach i domach w jakich żyją. W moim odczuciu jest to zdecydowanie trudniejsza rola, która wymaga zupełnie innych kompetencji niż osoby korzystającej z zasobu. Dlatego w pracy nad Archiwum Klubu Nowodworskiego coraz częściej czerpiemy z wiedzy fachowców wykształconych w dziedzinach zarządzania archiwami, nie tylko społecznymi.

Łukasz Kępski w trakcie oprowadzania grupy "Archiwa na warsztat" w Nowym Dworze Gdańskim.





Jak

pracujemy

z dziedzictwem



Jak pracujemy z dziedzictwem

Dzień Osadnika w Nowym Dworze Gdańskim

Dzień Osadnika to święto, które łączy ludzi i otwiera drzwi. W organizację każdej edycji jest zaangażowanych tak wiele podmiotów, że trudno jest je wszystkie wymienić, są to instytucje, organizacje, koła gospodyń wiejskich, szkoły, firmy oraz osoby prywatne. Od samego początku naszymi stałymi partnerami są Samodzielna Grupa Odtworzeniowa „Pomorze” oraz Żuławski Ośrodek Kultury. Budynek Żuławskiego Parku Historycznego prowadzonego przez Klub Nowodworski oraz Żuławskiego Ośrodka Kultury znajdują się w samym centrum Nowego Dworu Gdańskiego i sąsiadują ze sobą, często w świadomości mieszkańców stanowią jedność. A dla nas to sąsiedztwo i nasza bliska współpraca na poziomie wymiany zasobów, merytorycznym i przyjacielskim jest tak naturalna, że nie wyobrażamy sobie, aby mogło być inaczej.

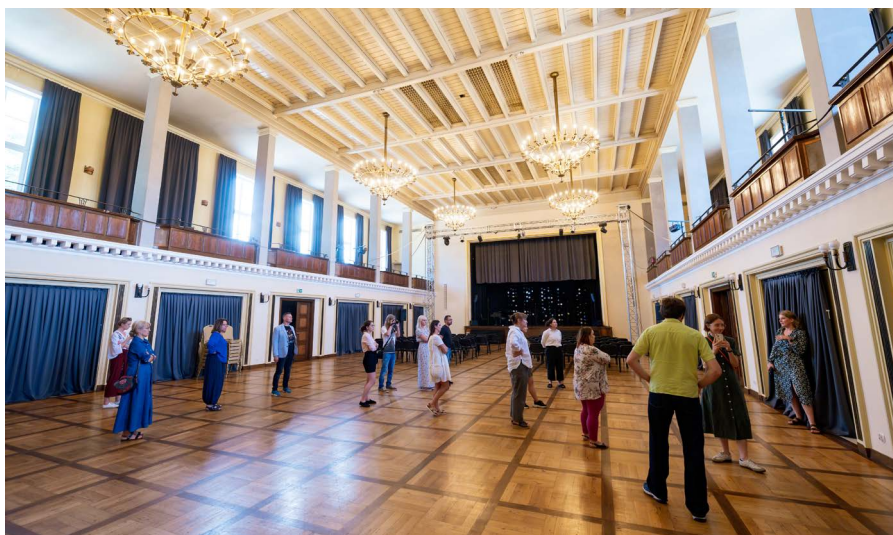
Święto to zostało zainicjowane w 2014 roku, wtedy to w ramach Nocy Muzeów zorganizowaliśmy inscenizację historyczną „Osadnicy 1945”. Członkowie Samodzielnej Grupy Odtworzeniowej „Pomorze” oraz wolontariusze (wtedy jeszcze głównie członkowie Klubu i nasze rodziny) przebrali się w stroje z epoki, odegrali na scenie kolejowej sceny z przybycia osadników żuławskich po roku 1945 – wysiadanie z wagonów, oczekiwanie na przydziały domów i ziemi, sprawdzanie i wydawanie dokumentów. Następnie odbył się uroczysty i wzruszający przemarsz „żołnierzy i osadników” ulicami miasta. **Wielu mieszkańców samoistnie włączyło się w pochód, chcąc odtworzyć ten gest przodków, reagowali pytając, czy można się przyłączyć, czy można razem: „...bo przecież mój ojciec, matka, babcia też tu przyjechali, też z tobołkami, mieli taki wózek, a prababcia tak chustkę wiązała...”.** Wtedy stało się dla nas jasne, że Żuławiacy potrzebują takich dni i działań, kiedy będą mogli poczuć wspólnotę i dumę. Znaleźliśmy wspólny mianownik: wszyscy jesteśmy potomkami osadników przybyłych z różnych stron Polski i świata. I tak narodził się pomysł nowego święta jednoczącego żuławiaków – Dnia Osadnika.



W trakcie tego wyjątkowego w skali kraju wydarzenia nie ma publiczności – wszyscy są uczestnikami żywej inscenizacji historycznej. Na chwilę przenosimy się w czasie, oddając hołd naszym rodzicom, dziadkom i prapradziadkom, doceniając ich trud, pracę i odwagę. Mieszkańcy przebijają się w stroje z lat powojennych, często przynoszą również różnego rodzaju artefakty – walizki, stare wózki, i wspólnie z Grupą Odtworzeniową „Pomorze” rekonstruuje sceny przybycia na ziemię odzyskane pierwszych polskich osadników. Wsiadanie z wagonów kolei wąskotorowej, przemarsz przez miasto, wspólne śpiewanie, wspomnianie, potrawy kuchni osadniczej oraz pamiątkowe zdjęcie grupowe przebranych uczestników to nieodzowne elementy każdego Dnia Osadnika. Od kilku lat staramy się nadawać kolejnym edycjom jakiś temat przewodni, mieliśmy już *Wesele*, *Dożynki*, a w 2022 roku był to *Chrzest Święty* pierwszego urodzonego po wojnie w Nowym Dworze Gdańskim dziecka. Była to dziewczynka – Jadwiga Pokorzyńska, która już jako starsza Pani zaszczyliła nas swoją obecnością na wydarzeniu, co było dla wszystkich niezwykle symboliczne i wzruszające. Kolejną zmianą, którą zauważamy z roku na rok, jest skala tego święta. Każdego roku rośnie liczba mieszkańców, którzy przebijają się i aktywnie uczestniczą w naszym święcie.

Organizacja Dnia Osadnika pokazała nam przede wszystkim potencjał, jaki drzemie w mieszkańcach Żuław. Żadne z wcześniejszych przedsięwzięć Klubu Nowodworskiego nie znajdowało takiego oddźwięku społecznego i nie włączało bezpośrednio w działania zwykłych mieszkańców naszej małej ojczyzny. Ich udział w przemarszu w strojach osadniczych, zaangażowanie w przygotowanie stoisk przy Żuławskim Parku Historycznym czy też chęć dzielenia się historią swoich przodków osadników pokazuje nam ciągle, że nie jest to już wyłącznie działanie, animacja życia społecznego, a święto, które jednoczy i utożsamiane jest jako coś własnego, z czym niewątpliwie łatwiej jest identyfikować się mieszkańcom Wisły niż z obcymi kulturowo menonitami, czy zapomnianymi założycielami Nowego Dworu Gdańskiego Loitzami.

Dla nas osobiście Dzień Osadnika cały czas jest sprawdzaniem własnych możliwości, pomysłów oraz energią, jaką dają nam uczestniczący w nim ludzie. To także możliwość na zdobycie nowych materiałów do Muzeum Żuławskiego i Archiwum Klubu Nowodworskiego. W trakcie Dnia Osadnika mamy okazję poznać ludzi, którzy dzielą się z nami swoimi rodzinnymi historiami.





Jak pracujemy z archiwami w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieżycy

Kaszubski Uniwersytet Ludowy (KUL) działa na Pomorzu już czterdzieści lat. Został powołany jako niepubliczna placówka edukacji dorosłych na wzór skandynawskich szkół ludowych, z myślą o edukacji całościowej (ang. *lifelong education*) mieszkańców Kaszub, w realiach wielokulturowego Pomorza.

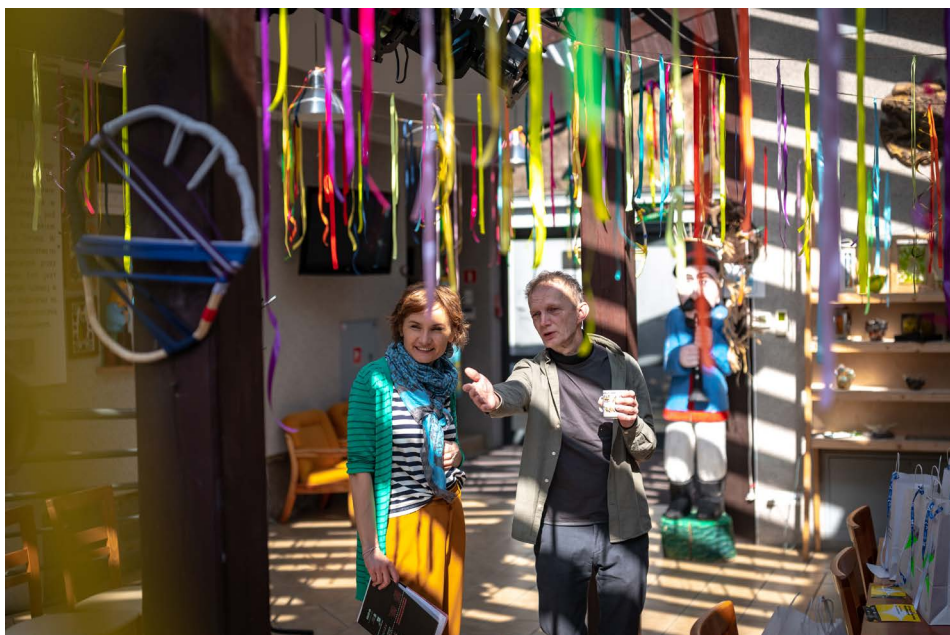
Naszym głównym celem jest kształtowanie nowoczesnego – bogatego w wiedzę i umiejętności – człowieka otwartego i życzliwego w stosunku do innych. Z jednej strony chcemy zaszczepiać w uczestnikach szacunek do własnych korzeni, gdyż to w nich właśnie zawarte są podstawowe wartości pomocne w kształtowaniu swej tożsamości, z drugiej zaś pragniemy, aby byli oni w pełni przygotowani do podejmowania wyzwań, jakie niesie ze sobą współczesny świat.

Pracując z dorosłymi, staramy się tworzyć miejsce pozwalające na świadome i dojrzałe zrozumienie siebie jako osoby i swojej roli w życiu społecznym, z ludźmi – ku ludziom.

Metodykę archiwistyki społecznej wykorzystujemy w naszych działaniach dwojako. Jest to narzędzie do pobudzania aktywności społecznej przy wykorzystaniu zasobów dziedzictwa kulturowego danej społeczności i obszaru jej funkcjonowania. Tutaj za przykład może posłużyć nasz program *Wiejskie Kuźnie Pamięci – Edukacja kulturalna metodą Uniwersytetu Ludowego dla rozwijania kapitału społecznego wsi*, opisany poniżej.

Prowadzimy też działania, których głównym celem jest gromadzenie zdjęć, pamiątek historycznych i kulturowych oraz rozmów z różnymi osobami, po to, aby zapisywać na nośnikach pamięci to, co za chwilę może być już niedostępne, a traktuje o ważnych wydarzeniach, miejscach, obyczajach i zwyczajach, także towarzyszących temu emocjach konkretnego człowieka w danym czasie i danym miejscu. Tutaj warto wymienić kilka działań, które wspólnie z naszymi partnerami i słuchaczami zrealizowaliśmy, a dotyczyły relacji kaszubsko-polsko-niemieckich na Kaszubach

przed II wojną światową, czy też wspomnieć o pałecie emocji, która towarzyszyła twórcom ludowym i nieprofesjonalnym malarzom w czasie pandemii, ale też o ich spojrzeniu na własną drogę artystyczną i potrzebie spotykania się na KUL-owskich plenerach. Ciekawym dla nas doświadczeniem w ostatnim okresie były projekty mające na celu pogłębianie relacji międzypokoleniowych w środowiskach wiejskich – poprzez aktywność młodych w zakresie odkrywania lokalnej historii i kultury oraz miejsc pamięci, w formie nagrywanych wywiadów z osobami starszymi, montowanych przez młodych przy wykorzystaniu różnych narzędzi multimedialnych.



Więcej informacji o **Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym** i naszych działaniach znajdziecie pod linkiem: <https://kul.org.pl/> oraz na naszym kanale YouTube, gdzie znajdują się również materiały multimedialne – przykłady przedsięwzięć, w których bawujemy na metodyce archiwistyki społecznej:

- ✦ Film dokumentalny **Historie z tej Ziemi**
– dokumentalna opowieść o wzajemnych relacjach Kaszubów, Niemców i Polaków w I poł. XX wieku na Kaszubach
<https://www.youtube.com/watch?v=utaTNBR3Xkc>
- ✦ Film dokumentalny **Cyber plener** – ukazuje proces twórczy artysty i klimat, jaki towarzyszy pracy twórcy ludowego, malarza nieprofesjonalnego, rękodzielnika. Zagościliśmy w pracowniach Artystów, podejrzeliśmy ich pracę, posłuchaliśmy opowieści, poczuliśmy, czym jest dla nich twórczość
<https://www.youtube.com/watch?v=lfyKcE34nLQ>
- ✦ Produkt multimedialny **Nowa Ameryka okiem smartfona**, który powstał w ramach zadania „Ja – Ty – My – Sąsiedzi” i miał na celu aktywizację lokalnego środowiska sołectwa Nowa Ameryka, w tym szczególnie pogłębianie, a czasami uruchomienie relacji międzypokoleniowych poprzez – z jednej strony – wykorzystanie umiejętności młodych w zakresie możliwości technologicznych, z drugiej zaś, sięganie do wiedzy o lokalnej historii, miejscach i zwyczajach ważnych dla lokalnej społeczności, a stanowiących zasoby osób starszych. Zarejestrowaliśmy również materiał z procesu pracy:
<https://www.youtube.com/watch?v=ckJ58fGpJtE>

Pod poniższym linkiem znajdziecie materiały multimedialne – filmy opracowane przez młodzież, nakręcone z użyciem smartfona, wykorzystujące lokalne historie i zwyczaje, oparte o wywiady z osobami starszymi:

<https://www.youtube.com/watch?v=1Tt-9Exe2kE>

Zapraszamy również do odsłuchania naszych produktów na kanale na spotify: <https://open.spotify.com/show/OrUhuPtW9nn-Nx5CmaEdta5?si=1d26de6f44c14860&nd=1>, gdzie prowadzimy: KUL Radio, czyli uchem o działaniach Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego.

Kilka propozycji:

- ✦ Episode 4: **Głos Pleneru – XXXVIII plener Sztuki Ludowej i Rękodzieła Arystycznego Pomorza – część I**: zbiór wypowiedzi uczestniczek i uczestników tego pleneru, którzy opowiadają o różnych plenerach w kontekście Jubileuszu Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego (nagranie wykonane podczas pleneru)
<https://open.spotify.com/episode/3GMghq7SYyrg7Ldkw62mee>
- ✦ Episode 2: **Akademia Dialogu – rozmowy o komunikacji z uczniami klasy 8, Szkoła Podstawowa w Borczu**: to cykl wypowiedzi młodych osób jako pokłosie zrealizowanej tamże Akademii Dialogu, czyli cyklu warsztatów poprowadzonych przez psycholożkę i facilitatorkę dialogu, mających na celu rozwój kompetencji osobistych i społecznych w zakresie komunikacji interpersonalnej i dialogowania w środowisku rodzinnym, szkoły oraz tzw. „podwórka”.
<https://open.spotify.com/episode/6kGt-FrK1CC1mlJvb98xrxjv>

Powracam do zasygnalizowanego wyżej przykładu pracy z archiwami społecznymi KUL-u – programu *Wiejskie Kuźnie Pamięci – Edukacja kulturalna metodą Uniwersytetu Ludowego dla rozwijania kapitału społecznego wsi*.

Idea programu opiera się na wykorzystaniu edukacji kulturalnej i metodyki uniwersytetu ludowego jako instrumentu ważnego dla rozwoju kapitału społecznego, zwłaszcza na poziomie lokalnym. Traktujemy edukację kulturalną jako sposób na aktywizację i budzenie postaw zaangażowania mieszkańców, odbudowy (reanimacji), tworzenia i rozwoju społecznych relacji w lokalnych środowiskach. Takie podejście zakłada również włączenie mieszkańców w proces edukacji Re@nimatorów. Uczenie Re@nimatorów praktycznej realizacji działań aktywizujących daje poczucie sprawstwa i sensu oraz wspiera rozwijające się osobiste i społeczne relacje w lokalnych środowiskach.

Więcej o idei i dotychczasowych doświadczeniach w poniższej publikacji: <https://kul.org.pl/wp-content/uploads/2021/01/PUBLIKACJA-Kuznie-KUL-compressed.pdf> (do pobrania plik 8 Mb).

Dotychczas zrealizowaliśmy trzy edycje programu, dzięki któremu zostało powołanych do życia siedem Wiejskich Kuźni Pamięci

- Walkuszowa Kuźnia Pamięci w Hopowie, poświęcona postaci znanego kaszubskiego twórcy ludowego Jerzego Walkusza;
- Wiejska Kuźnia Pamięci Szady Buk w Sarnim Dworze, odwołująca się do tradycji przedwojennych potańcówek na Kaszubach;
- Wiejska Kuźnia Pamięci – Kozi Rynek w Kościerskiej Hucie, która za cel postawiła sobie uaktywnienie lokalnej świetlicy postawionej w miejscu dawnego folwarcznego koziego rynku – miejsca handlowania lokalnymi produktami, ale też nawiązywania i rozwijania społecznych relacji;
- Wiejska Kuźnia Pamięci – Czesława Birra, przywołująca postać znanego kaszubskiego rzeźbiarza, ale też osoby z niepełnospraw-

nością, która pomyślenie realizowała drugą swoją ważną pasję, jaką była motoryzacja;

- Wiejska Kuźnia Pamięci – Złota Sobótkka na Złotej Górze (edycja 2022) i Kiełpinie (edycja 2023), odtwarzająca zapomniany już na Kaszubach zwyczaj palenia ognia na wodzie podczas Nocy Sobótkowej;
- Wiejska Kuźnia Pamięci DamRocka w Chmielnie, nawiązująca do historii życia walecznej pomorskiej księżniczki Damroki oraz grodu wczesnośredniowiecznego w Chmielnie;
- Wiejska Kuźnia Pamięci – Kaszëbszczi Kùńszt, która w pierwszej edycji (2022) poświęcona była zasłużonemu rogowiarzowi i kołodziejowi Józefowi Kiełpińskiemu ze Strzeczca; dzięki Kuźni została udostępniona zwiedzającym pracownia pana Jana. W roku bieżącym Kuźnia wędruje do Kamienicy Królewskiej, aby kontynuować temat tradycji rogarstwa na Kaszubach i odkrywać tajniki tej wyjątkowej dyscypliny rękodzielniczej.

We wszystkich powyższych działaniach nasze Re@nimatorki sięgały do zbiorów i zasobów lokalnej społeczności poprzez zbieranie zdjęć, pamiątek, przykładów dziedzictwa niematerialnego, opowieści, aby przybliżyć się do danego zwyczaju, miejsca, postaci – ważnej w przeszłości dla danej społeczności – i ożywić ich pamięć, odbudowując poczucie tożsamości i więzi sąsiedzkich.

Nadmienić należy, że wszystkie Wiejskie Kuźnie Pamięci są kontynuowane przy ogromnym zaangażowaniu Re@nimatorek oraz lokalnej społeczności, pomimo tego, że program w danej edycji dla jej uczestniczek został zakończony. To chyba nasz największy sukces!

Opierając się na własnym doświadczeniu oraz tym zebranych od naszych Re@nimatorek oraz podmiotów współpracujących, zebrałam też parę przykładów trudności i przeszkód, jakie mogą się pojawić wraz z sięganiem do zbiorów pamięci społecznej.

Trudności w odnalezieniu osób, których opinii szukamy, czy też zasobów materialnych, których oczekujemy.

Jak sobie poradzić:

- na pewno ułatwieniem jest obecność w danym zespole osoby/osób, które pochodzą z danego środowiska. Ich znajomość terenu, związane z danym z miejscem dobre relacje sprawią, że łatwiej nam będzie odnaleźć i sięgnąć do zasobów, których poszukujemy – zarówno ludzkich, jak i materialnych.
- dostosowanie języka komunikacji do naszych odbiorców. Dotyczy to zarówno używanego „żargonu” i skrótów myślowych, jak i języka. Dotyczy to na przykład rozmówców, których pierwszym używanym językiem jest język kaszubski. Nasze doświadczenie pokazuje, że warto pozwolić, a czasami wręcz zachęcić do tego, aby pomimo zadawanego pytania w języku polskim, rozmówca nasz kontynuował wypowiedź w języku rodzimym. Gwarantuje to, że taka wypowiedź będzie pełniejsza, a my przy okazji zyskamy dodatkowy efekt – zapisu w języku, który już wymiera.

Obecność bliskich podczas wywiadu, która czasami może nam ułatwić kontakt z rozmówcą, ale też często blokuje płynność wypowiedzi, np. swoimi komentarzami i dopowiedzeniami, a czasami wręcz powoduje, że nasz rozmówca, nie będzie chciał się wypowiadać na niektóre tematy.

Jak sobie poradzić:

- grzecznie poprosić o zostawienie rozmówcy samego, zapewniając o komforcie, który zapewnimy, oraz możliwości zaproszenia do wspólnej rozmowy, jeżeli taka potrzeba się pojawi. Wielokrotnie stawaliśmy przed taką sytuacją i nigdy nam się nie zdarzyło, aby członek rodziny odmówił nam prośby o pozostawienie nas samych.

Zbyt duża liczba osób, które stają do realizacji danego wywiadu.

W naszym przypadku bywały to cztery osoby, w tym kamerzysta, dźwiękowiec i dwie osoby przeprowadzające wywiad. Okazywało się to zbyt trudne dla utrzymania klimatu intymnej rozmowy (np. rozmówca nie wiedział na kogo na patrzeć, rozpraszały go/ją wszelkie ruchy dźwiękowców/kamerzysty).

Jak sobie poradzić:

- zredukować liczbę osób do minimum, najlepiej do dwóch, w naszym przypadku czasami bywały to trzy osoby. Wówczas umawialiśmy się, że jedna z osób prowadzących wywiad, jako liderka, siada bliżej rozmówcy prowadząc wywiad, druga zasiada z tyłu, uważnie się przysłuchując i dopytując w końcowej fazie rozmowy.

Część osób, które zapraszaliśmy do naszych projektów – wywiadów, pełni różne ważne funkcje społeczne, co powodowało czasami, że początkowo nie chcieli się zgadzać na nagrywanie rozmów, bo z tyłu głowy pojawiała się obawa „jak zareaguje na to, co powiem, lokalna społeczność”. W szczególności dotyczyło to sytuacji, gdzie zakładaliśmy, że produkt końcowy będzie opublikowany nie tylko w Internecie, ale też będzie pokazywany lokalnie, przy okazji różnych spotkań.

Jak sobie poradzić:

- tutaj również opieramy się na naszych lokalnych relacjach, naszej empatii, ale też na wskazywaniu wagi podejmowanego tematu oraz podkreślaniu wyjątkowości danego rozmówcy w kontekście tematu. Ważne jest, aby na wstępie zapewnić rozmówcę o tym, że jeśli podczas rejestrowanego wywiadu wypłynie „coś”, o czym nie chce, aby „świat” się dowiedział, to my uszanujemy jego/jej decyzję, i ten „dany kawałek” rozmowy nie znajdzie się w materiale, który upubliczniamy. Takie sytuacje cały czas nam się przydarzają. Bywa również i tak, że pojawia się coś nader trudnego, na przykład doświadczenie gwałtu wojennego. I nasz rozmówca, pomimo trudnych emocji, decyduje, że „skoro zostało to już wypowiedziane – niech zostanie w filmie”.

Wszystkie te trudności dają się rozwiązać, a pozostaje satysfakcja. Dla mnie największą satysfakcją w procesie sięgania do archiwum społecznego jest moment znalezienia danego rozmówcy, jego otwartość (a czasami i jej brak na początku) na podzielenie się historią. To, że **podczas takiej rozmowy łączą nas bardzo intymne relacje, które pozostają w człowieku, chyba już na zawsze.** Satysfakcją jest możliwość towarzyszenia opowieści i jej właścicielowi całym sercem, duszą i ciałem, bez oceniania, ale przy całym zaangażowaniu.

Od rozmachu naszego działania zależą też koszty finansowe. Nasze pierwsze prace tak naprawdę kosztowały „0” złotych, ale za to przy dużym zaangażowaniu zasobów, osób, które chciały realizować siebie i swój pomysł. W miarę rozwoju nas i placówki w zakresie sięgania do zbiorów pamięci społecznej, zaczęliśmy wpisywać takie działania do opracowanych projektów i tym samym udawało nam się pozyskiwać pieniądze na zakup odpowiedniego sprzętu, potem na pracę przynajmniej części zespołu i koszty związane z montażem.

Na co dzień wykorzystujemy archiwa w bardzo różny sposób. Z jednej strony, przy każdej możliwej okazji, pokazujemy „światu” to, czego udało nam się dokonać, zapraszając do rozmowy, podzielenia się refleksjami, własnym doświadczeniem po każdym takim pokazie. Dla nas zawsze jest bardzo interesujące, jak taki materiał odbierany jest przez różne osoby. Co się w nich uruchamia, jakie emocje, wspomnienia.

Z drugiej chyba zostaje we mnie uważność na to, co jest dookoła. Uważność na ludzi, społeczność, wydarzenia. O czym ludzie opowiadają, co ich wzrusza, co irytuje, do czego sięgają pamięcią i jak różnie widzą/pamiętają przeszłość. „Drga” we mnie również permanentna potrzeba, aby zapisywać na kartach pamięci tej osobistej, jak i technicznej to, co za chwilę może być już nieobecne/niedostępne. W szczególności pojawia się to w sytuacjach, kiedy odchodzą z tego świata... nasi **ROZMÓWCY.**





Archiwa stoczniowe zakłęte w głosie

Stowarzyszenie Arteria (<https://art-eria.pl/>) tworzy projekty kulturalne i artystyczne, które z pomocą nowych technologii przeciwdziałają wykluczeniu społecznemu. Spośród wielu zrealizowanych przedsięwzięć wyróżnia się jedno, oparte w całości na tworzeniu archiwów społecznych i wysnuwania z nich twórczych treści. Wspomnienia, dokumenty i nagrania stanowią tutaj punkt wyjścia do powstawania kolejnych prac i tekstów.

Wiodący projekt to *Stocznia jest kobietą*, trwający od 2013 roku. Jest on poświęcony zbieraniu wspomnień byłych pracownic i pracowników Stoczni Gdańskiej przy zastosowaniu metody historii mówionej. **Głównym jego celem jest odzyskiwanie często zapomnianych albo spychanych w cień narracji pracowniczek Stoczni Gdańskiej na każdym szczeblu. Chciałyśmy wiedzieć, jak taka praca na Stoczni wygląda z perspektywy kobiet: jakie były ich wyzwania, trudności, jak przebiegał dzień pracy, jak godzono pracę zawodową z życiem rodzinnym i jak z ich punktu widzenia wyglądały wydarzenia historyczne** (Grudzień 70., Sierpień 80., stan wojenny). Z czasem, oprócz wywiadów, do projektowego archiwum zaczęły trafiać zdjęcia, pamiętki, wydruki, które z reguły zapisywałyśmy w formie cyfrowej i oddawałyśmy prawowitym właściciel(k)om.

Odbiorcami(-czyniami) tego projektu pierwotnie były przede wszystkim osoby pragnące poznać Stocznę Gdańską i jej historię z tej mniej znanej strony. Z czasem jednak okazało się, że te *herstorie* są też istotne dla ich bohaterek, rodzin, całych społeczności lokalnych, na których praca w Stoczni w różnym stopniu odcisnęła swoje piętno. Z dumą możemy stwierdzić, że z efektów naszej pracy czerpią reportażyści(-stki), twórcy(-czynie) filmów, badacze(-ki), a także wiele innych, zainteresowanych osób. Z zasobów archiwum SJK korzystają również kolejne pokolenia przewodniczek i przewodników po Stoczni Gdańskiej, które z ramienia IKM oprowadzają chętnych w ramach projektu *Metropolitanka* (historycznie: projektu-matki naszej działalności).

W pierwszych odsłonach przedsięwzięcia *Stocznia jest kobietą* skupiałyśmy się przede wszystkim na tworzeniu audioprzewodnika po Stoczni, słuchowisk (w sumie powstało ich sześć), a także publikacji książkowej i aplikacji do zwiedzania Stoczni Gdańskiej, która zawierała narracje i fotografie archiwalne, a także aktualne portrety naszych rozmówczyń i rozmówców. Chociaż tworzenie aplikacji mobilnej brzmi niezmiernie atrakcyjnie, nie polecamy tego typu prac. **Aplikacje starzeją się bardzo szybko, a pracując w formule projektowej trudno za pewnić ich utrzymanie i aktualizację w ciągle zmieniających się systemach operacyjnych.**

Zdecydowanie rekomendujemy pracę z materiałami audio, gdyż była to dla nas najciekawsza i najbardziej wzruszająca przygoda. Nasi rozmówcy i rozmówczynie, mimo początkowych oporów, często o mikrofonie zapominali (w przypadku kamery jest to trudniejsze). Blisko półtora-godzinne wywiady, nagrane w wysokiej jakości, nadal zajmują niewielką przestrzeń na naszych dyskach i można je wielokrotnie archiwizować. Co więcej, **przeżywamy obecnie erę ogromnej popularności materiałów audio wszelkiej maści i dlatego też wiemy, że po takie treści zainteresowani chętnie sięgają.**

Na drodze do tworzenia archiwów społecznych napotkaliśmy wiele przeszkód, pierwszym z nich był, i nadal jest, brak stałej siedziby. Przechowywanie różnych treści w chmurach danych i na różnych dyskach wymaga od nas stałej komunikacji oraz wymiany informacji na temat tego, co gdzie się znajduje. Jednym z rozwiązań jest między innymi wykorzystanie zewnętrznego systemu takiego jak OSA, który gwarantuje przechowywanie i utrwalenie zbiorów cyfrowych.

Innym problemem, jeszcze na etapie zbierania opowieści pracownic i pracowników, była trudność w przekonaniu, szczególnie kobiet, do opowiedzenia o swoim własnym, cennym doświadczeniu. Wiele z tych rozmów było efektem budowania relacji oraz sieci rekomendacji. Często zdarzało się, że rozmówczynie obdzwaniała koleżanki zapowiadając, że są tu „takie fajne dziewczyny” i chcą zapytać o Stocznnię. Łatwiej było z każdą kolejną odsłoną projektu, gdyż mogłyśmy pokazać nasze dotychczasowe prace, część ludzi przychodziła na premiery czy spaceru i dzięki temu dowiadywała się o naszych działaniach. Dobrą strategią jest też zrobienie czegoś dla społeczności, którą chcemy poznać. Mogą to być przykładowo warsztaty, kursy, webinarze czy spotkania otwarte. Gdy dajemy coś od siebie, inni są bardziej skłonni do dzielenia się swoimi wspomnieniami, które są niezwykle cenne.



Marta Tymińska podczas szkolenia "Archiwa na warsztaty" w Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym w Wieszycy.

Tworzenie takiego archiwum, jak w projekcie *Stocznia jest kobietą*, było źródłem wielu wspólnych chwil. Pierwszym ważnym i przejmującym momentem jest sama sytuacja wywiadu. Kiedy poznajemy się z osobą, opowiadamy, co chcemy zrobić, a następnie zadajemy jedno, dwa pytania i... zwyczajnie słuchamy. Kolejnym, szalenie ważnym momentem, były wszystkie premiery. **Widok pracowników i pracownic stoczni słuchających naszych przewodników z zamkniętymi oczyma był absolutnie bezcenny. Świetne są też chwile rozmów i podziękowań, fakt, że część z nas nadal utrzymuje kontakty z osobami, z którymi odbywało wywiady, jest znamienny przy tworzeniu takich audioarchiwów.**

Osobną sprawą są koszty związane z prowadzeniem archiwum. W przypadku projektów spod szyldu *Stocznia jest kobietą*, samo zbieranie wywiadów czy ich montaż oraz reżyseria nie wymagają dużych nakładów. Najbardziej obciążająca dla budżetu projektowego może okazać się strona internetowa i jej utrzymanie, stworzenie aplikacji cyfrowej lub też zrobienie transkrypcji do wywiadów. W te ostatnie (pisemne transkrypcje) zdecydowanie warto zainwestować, gdyż zwiększamy tym samym dostępność danych treści, a po drugie – w tekście łatwiej znaleźć interesujący nas fragment. Fragmenty takich transkrypcji umieściliśmy zresztą w książce pt. *Stocznia kobiet* (2016), która również jest dostępna na stronie Stowarzyszenia Arteria oraz na stronie projektu (<https://stocznia-jest-kobieta.org/publikacja/>).

Nasza przygoda z archiwami społecznymi zaczęła się przy okazji projektów stoczniowych, właśnie dlatego, iż z jednej strony na wyciągnięcie ręki jest ogrom informacji, z drugiej zaś – niekoniecznie były to takie dane, które nas, początkujące historyczki, interesowały. Dlatego same musiałyśmy zacząć konstruować i porządkować archiwalne treści i tworzyć nowe. **Archiwa społeczne zrodziły się z ciekawości i potrzeby rzucenia światła na ważne, dotychczas pomijane kwestie.** Po prostu ich nie było – więc zrobiłyśmy. Na co dzień wykorzystujemy nasze archiwa do szkoleń, oprowadzania po stoczni, a także do pracy naukowo-badawczej. Są to źródła bezcennej wiedzy, które warto nie tylko gromadzić, ale i nagłaśniać.

Zapraszamy na Stocznnię z audioprzewodnikiem na uszach i naszą książką w rękę.





Opowiadacze historii Dolnego Miasta

Opowiadacze Historii Dolnego Miasta w Gdańsku to lokalne stowarzyszenie, działające nieformalnie od 2010/2011 roku, a formalnie od 2 kwietnia 2014 roku. Wśród osób działających w stowarzyszeniu są ci, którzy mieszkali kiedyś na Dolnym Mieście, ci którzy cały czas mieszkają i inni, którzy chcieliby prędyż czy później na Dolnym Mieście zamieszkać. Działanie Opowiadaczy w jednym zdaniu można opisać słowami – **Odczarowujemy Dolne Miasto! Dzielnicę, która po latach zapomnienia i niesławny powoli odzyskuje swój blask, swój splendor i swoje miejsce na mapie Gdańska.**

W statucie stowarzyszenia w §5. zawarte są m.in. następujące działania związane z archiwistyką społeczną:

- (...)
- b. przeprowadzanie wywiadów indywidualnych i grupowych, badań ankietowych i kwestionariuszowych, opracowywanie wniosków i opinii w zakresie życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego wraz z przedkładaniem ich właściwym organom,
- (...)
- d. pozyskiwanie, archiwizacja i udostępnianie zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa wytworów w postaci: tekstów, utworów muzycznych, fotografii, rysunków, grafik, obrazów, rzeźb oraz przedmiotów użytkowych i innych form przestrzennych, stanowiących elementy kultury materialnej,
- (...).



W wielu projektach „Opowiadaczowych” archiwistyka społeczna stanowi podstawę albo niezmiennie ważne uzupełnienie realizowanych działań. Czy są to spacerzy, czy prowadzenie strony internetowej, dzielnicowy festyn czy zarządzanie domem sąsiedzim, czy może klasyczna publikacja papierowa. Wszystkie one skierowane są ze względu na konkretną tematykę z reguły głównie do osób związanych w jakiś sposób z Dolnym Miastem. Ale nasza oferta nie stawia jakichkolwiek barier i ograniczeń dla uczestników, szczególnie że na przykład strona internetowa o Dolnym Mieście dostępna jest na całym świecie 24 godziny na dobę.

Dzielnicowy portal Opowiadaczy, dostępny pod adresem www.opowiadaczehistorii.pl, miał swoją oficjalną premierę 1 czerwca 2015 roku. To, o czym mówi się podczas wykładów i o czym wspomina się podczas spacerów ma na portalu swoje rozszerzenie, uzupełnienie, dopowiedzenie. To tutaj składa się zaproszenia do udziału w kolejnych atrakcjach przygotowanych przez Opowiadaczy. To tutaj dokładnie analizuje się kolejne zdjęcia i pocztówki – podaje się historie konkretnych miejsc, ulic, domów, fabryk i biografie konkretnych osób. To tutaj publikuje się wywiady ze znanymi osobami z Dolnego Miasta. Przeszłość przeplata się z teraźniejszością, która dodatkowo miksuje się też z przyszłością. A wszystko to podane w lekkiej formie tekstowej, wzbogaconej o mniej lub bardziej popularne fotografie, widokówki i inne materiały nawiązujące do opisanego tematu.



Jacek Górski podczas oprowadzania uczestników szkoleń "Archiwa na warsztatach" po dzielnicy Dolne Miasto.

Portal jest otwarty dla wszystkich autorów i przez minione 8 lat swoje artykuły opublikowało w nim już ponad 50 osób. W tym miejscu warto podkreślić, że do czerwca 2023 roku udostępnionych zostało na stronie ponad 1000 tekstów. Z czego część (prawie 180) przetłumaczona też została na język niemiecki z myślą o czytelnikach, którzy chcą poznać historię tej dzielnicy, ale nie znają języka polskiego albo nie ufają tłumaczowi Google.

Wspomniany portal cały czas „zarabia” na swoją popularność, a statystyki pokazują, że poczynione działania przynoszą wymierne efekty. Jest już bez problemu rozpoznawalny w Internecie i identyfikowany z tą właśnie dzielnicą. Ma też coraz bardziej wyrobioną markę. A czytelnicy wiedzą, że można się na nim spodziewać zarówno ciekawostek historycznych, jak i informacji o bieżących poczynaniach Stowarzyszenia oraz innych organizacji pozarządowych działających na terenie Dolnego Miasta. Dodatkową atrakcją są prezentowane zdjęcia, które można opatrzyć ciekawymi historiami pobudzającymi wspomnienia innych osób. **To dzięki stronie Opowiadaczy np. po latach odnowili ze sobą kontakty członkowie tej samej rodziny Barańskich, ponownie spotkali się dawni sąsiedzi z tej samej klatki schodowej, wnuk z Poznania znalazł dokumenty o swoim dziadku** pracującym przed wojną w Gdańsku, poznaliśmy bliżej jednego z dyplomowanych księgowych z lat 60., rodzeństwo dorosłych ludzi rozpoznało siebie na nieznanym dla nich zdjęciu zrobionym w czasach, gdy jeszcze byli dziećmi, a jeden z redaktorów portalu po 40 latach spotkał się z kolegą z podwórka, który w 1981 roku wyemigrował z rodziną do RFN. Pozostając na koniec przy niemieckich skojarzeniach – to właśnie niemieckie tłumaczenie jednego z naszych artykułów pomogło panu Sigridowi dowiedzieć się, w którym dokładnie zakładzie fotograficznym w Gdańsku przed wojną zrobił sobie zdjęcie Jego dziadek. Osobną kategorię stanowią artykuły, których tematyka pobudza pamięć czytelników tak mocno, że sami sięgają do klawiatury i piszą dla nas swoje wspomnienia związane z danym tematem. Tak było w przy-

padku takich ogólnych haseł do rozwinięcia, jak: Pewex, stadion żużlowy, kioski Ruchu z gazetami i komiksami, bursztyn, gry planszowe, re-soraki, kawa, koty, pory roku, lokalny rynek na Chmielnej, drogeria, tramwaje...

Z naszych obserwacji wynika, że pozyskana z naszego portalu wiedza o Dolnym Mieście może mieć różnorodne zastosowanie. W innym celu wykorzysta ją inwestor, w innym dziennikarz. W innym celu działacz sąsiedzki, w innym nauczyciel historii. Inaczej zacytuje ją przewodnik turystyczny, inne elementy wykorzysta copywriter prospektu reklamowego. W innym celu sięga do portalu developer, w innym jego klient. W innym celu pracownik naukowy, w innym prelegent na konferencji. Ale co stanowi najważniejszą wartość dodaną – wiedzę tę można zawsze spożytkować w celu przybliżenia historii Dolnego Miasta zwykłemu, przeciętnemu mieszkańcowi tej właśnie dzielnicy, na czym nam najbardziej zależy. On bowiem często stanowi także źródło ważnych dla nas informacji.

Kontakt z drugim człowiekiem jest bardzo ważny w działaniach archiwisty.

Podczas pracy nad naszymi pierwszymi przewodnikami po Dolnym Mieście pierwszy raz spotkaliśmy się z ideą historii mówionej. To, co miało stanowić wyjątkową wartość naszych przewodników, to miały być wspomnienia mieszkańców i zdjęcia z ich rodzinnych albumów. Czasu nie było zbyt wiele, ale wyzwanie zostało podjęte. Bo Opowiadacze nie boją się trudnych zadań. Najpierw kilka godzin teorii dotyczącej tajników przeprowadzania wywiadów i gromadzenia materiałów archiwalnych, i w końcu pierwsze wywiady, w których jeden Opowiadacz przepytuje drugiego Opowiadacza, a Opowiadaczka inną

Opowiadaczkę. A potem ten moment, w którym pierwszy raz włącza się dyktafon w czyimś domu i zadaje się pierwsze pytanie, inicjujące krótszą lub dłuższą rozmowę na temat życia na Dolnym Mieście. A kropką nad i jest czasami wyciągnięcie z najwyższej półki pawlacza dużej żółtej koperty ze zdjęciami i udostępnienie tych najcenniejszych nam, Opowiadaczom. Ale zanim dochodziło do takiej wizyty, musieliśmy znaleźć naszych pierwszych interlokutorów i przeprowadzić z nimi rozmowy na temat ich wspomnień związanych z Dolnym Miastem. Wyszukanie zainteresowanych rozmówców wcale nie było tak łatwe. Ci, na których najbardziej liczyliśmy, albo nie mieli dla nas czasu, albo nie chcieli powracać pamięcią do wspomnień, albo też bez jakichkolwiek tłumaczeń mówili jedno krótkie słowo – nie! rozwijając czasami wypowiedź do – przepraszam, ale nie! I wtedy z pomocą przyszła mi... książka telefoniczna z XX wieku. Wtedy jeszcze nie obowiązywało RODO i dlatego przy każdym konkretnym nazwisku widniał adres ulicy posiadacza/posiadaczki danego numeru. Wystarczyło wyluskać ulicę z Dolnego Miasta i lista potencjalnych rozmówców była gotowa. I to właśnie dzięki tej koncepcji udało mi się nawiązać kontakt z moimi pierwszymi rozmówczyniami i rozmówcą (choć część numerów była już nieaktualna). Do dzisiaj pamiętam to wzmożone bicie serca po mojej pierwszej rozmowie. Od tamtego czasu wypracowaliśmy sobie jeszcze kilka innych form nawiązywania kontaktów z potencjalnymi rozmówcami. Chętnie dzielimy się nawet nimi podczas specjalnie przygotowanego na ten temat wykładu/prelekcji.

Kiedy na początku swojego cyklu życia *Opowiadacze Historii* działali jeszcze jako grupa nieformalna – wszystko robione było przez nas z reguły albo na zasadach wolontariatu, albo dzięki współpracy z konkretną organizacją, która mogła pozyskać środki miejskie, wojewódzkie albo ogólnopolskie na wspólne działanie. W miarę naszego rozwoju mieliśmy coraz więcej planów na przyszłość i pomysłów do zrealizowania. A od wiosny 2014 roku mogliśmy je finali-

zować już w ramach stowarzyszenia. To bardzo ułatwiło nam pracę przy kolejnych projektach wymagających wsparcia finansowego. Oczywiście cały czas korzystamy z zasobów wolontarystycznych. Ale realizacja takich przedsięwzięć, jak np. druk książki albo organizacja profesjonalnej sceny z nagłośnieniem i oświetleniem na dolnomiejską choinkę nie może odbyć się bezkosztowo. Potrzebne jest dofinansowanie urzędowe pozyskane w ramach konkretnego celowego konkursu, albo znalezienie odpowiedniego partnera / sponsora / donatora. Za nami już doświadczenia wynikające m.in. ze współpracy z kilkoma różnymi lokalnymi sponsorami oraz urzędami miejskimi czy pozyskanie dofinansowania za sprawą głosowania na najlepszy projekt w jednej z sieci handlowych.

Największą satysfakcję przyniosło nam uruchomienie na przełomie 2015 i 2016 roku – na jednej z crowdfundingowych platform – zbiórki funduszy na wydanie pierwszej książki o historii Dolnego Miasta. Po trzech miesiącach tej publicznej akcji nasz portfel inwestycyjny osiągnął wartość ponad 154 procent, co pozwoliło bez problemu wydać książkę w zaplanowanym nakładzie i do tego w jeszcze lepszej jakości. Zaufało nam wówczas ponad 150 darczyńców. A oficjalną premierę i spotkania z pierwszymi czytelnikami pamiętamy do dzisiaj.

Moja przygoda z archiwami zaczęła się 9 kwietnia 2011 roku. Tego dnia, wracając z zakupów, przeczytałem w jednej ze sklepowych witryn zaproszenie do CSW Łażnia na wykład dotyczący spędzania wolnego czasu nad wodą na Dolnym Mieście. Podczas tego wiosennego spotkania na pytanie o moje związki z tamtejszą wodą odpowiedziałem przekornie, że... temat ten kojarzę z przedszkolem, do którego uczęszczałem. To przedszkole na Dolnym Mieście nazywało się Muszelka. A grupy, w których spędzałem kolejne lata, to – Żabki, Rybki, Pingwiny i Żeglarze. Pięć pojęć bezpośrednio związanych z wodą, które bez niej w większości by nie istniały. Kiedy na zakończenie pojawiła się propozycja kolejnego spotkania, wiedziałem,

że wezmę w nim udział. A kiedy dodatkowo pojawiła się prośba o archiwalne zdjęcia z Dolnego Miasta – przypomniałem sobie o woreczku z fotografiami zrobionymi w ramach działań interwencyjnych lokalnego Komitetu Osiedlowego i obiecałem, że takich zdjęć poszukam i postaram się je przynieść. A że dotrzymuję obietnic, na następnym spotkaniu zaprezentowałem materiał zdjęciowy zrobiony na przełomie lat 70. i 80. Ujęcia budynków, których już nie ma; sklepów, które stoją nieczynne i tramwajów, które kiedyś wozili nas do centrum. I w ten oto sposób zaczęła się moja przygoda z archiwistyką społeczną. Chociaż jeszcze wtedy nie mówiłem o sobie ani Opowiadacz Historii, ani tym bardziej Archiwista Społeczny.



Obecnie na co dzień archiwa są mi niezbędne do działania.
Podam przykłady z ostatnich 30 dni (maj/czerwiec 2023):

- 13 V – Noc Muzeów – spacer po dawnym szpitalu, a obecnie hotelu.
Narracja z wykorzystaniem archiwalnych materiałów związanych z historią szpitala;
- 21 V – przeprowadzenie wywiadu z jednym z mieszkańców Dolnego Miasta, działającym w stowarzyszeniu Gedanus;
- 27 V – z cyklu „Rodzinne spacerunki po Dolnym Mieście i okolicach” – spacer szlakiem architektury Starego Przedmieścia z porównawczymi przykładami pochodzącymi z zasobów Opowiadaczy;
- 27 VI 3 VI – opublikowanie na profilu FB linku do tłumaczeń na niemiecki dwóch artykułów sprzed roku o wyprawie Opowiadaczy do nieczynnych zakładów mięsnych;
- 1 VI – premiera książki *Historii repertuar – Przewodnik po Długich Ogrodach*, zredagowanej przez Opowiadaczy Historii i wzbogaconej o archiwalne materiały z kolekcji Opowiadaczy. Podczas spotkania prezentowaliśmy artefakty z Długich Ogrodów w naszym mobilnym muzeum;
- 3–4 VI – dwudniowy udział w strefie społecznej podczas Święta Wolności i Praw Obywatelskich. W tym specjalna godzina przeznaczona na temat „Historie rodzinne, czyli jak integrować pokolenia”;
- 6 VI – opublikowanie na stronie Opowiadaczy analizy jednej z przedwojennych pocztówek z Długich Ogrodów;
- 9 VI – promocja nowej książki w Inkubatorze Sąsiedzkiej Energii. Nawiązanie kontaktu z osobami, które posiadają różne pamiątki z Dolnego Miasta i Długich Ogrodów.



Instytut Langfuhr – zrozumieć Wrzeszcz

Projekt *INSTYTUT LANGFUHR* powstał jako portal internetowy w 2017 roku. To wirtualne miejsce przybliżające historię dzielnicy Gdańsk Wrzeszcz oraz jej bogactwo kulturowe i architektoniczne. Nazwa „instytut” odnosi się do interdyscyplinarnego programu – łączącego działania edukacyjne z zakresu historii mówionej, dziejów dzielnicy i kultury. Termin „Langfuhr”, czyli przedwojenna nazwa Wrzeszcza, wskazuje na kierunek badań – przeszłość dzielnicy oraz losy mieszkańek i mieszkańców. Choć etymologia słowa wyraźnie odnosi się do niemieckiej przeszłości miasta, w kontekście projektu jest to przede wszystkim nazwa historyczna. W tłumaczeniu na język polski oznacza „długi podjazd” i nabiera metaforycznego znaczenia: długiej opowieści o dzielnicy.

Wrzeszcz jest jedną z najstarszych i największych dzielnic Gdańska. Od jego początków, jeszcze jako podmiejskiej wsi, przez rozwój przemysłowy na przełomie XIX i XX wieku, okres Wolnego Miasta Gdańska, II wojnę światową, lata PRL, aż po czasy współczesne, Wrzeszcz ulegał nieustannym przemianom. W procesie tych metamorfoz kształtował się układ urbanistyczny dzielnicy oraz jej tożsamość. Stanowią one o dziedzictwie materialnym i duchowym, które dla nas, współczesnych mieszkańców są cenną lekcją historii.

Portal www.ilangfuhr.pl to nie wirtualne muzeum, ale onlajnowa przestrzeń o dziejach dzielnicy i losach jej mieszkańców. Celem jest badanie historii, popularyzacja mniej znanych kwartałów i obiektów, dokumentacja zmieniających się miejsc oraz tworzenie archiwum społecznego. Obszary działań wyznaczają oddzielne karty na stronie internetowej. Zakładka „ludzie” to zbiór wywiadów z mieszkańkami i mieszkańkami dzielnicy. Każdą opublikowaną rozmowę uzupełnia portret osoby, która dzieli się własnym życiorysem i wspomnieniami związanymi z Wrzeszczem. Karta „miejsca” to artykuły i reportaże o ciekawych przestrzeniach i kwartałach dzielnicy. Przypominają o lokalach takich jak kawiarnia „Morska”, która funkcjonowała we Wrzeszczu przez prawie cztery dekady. Uczą o dawnej, rekreacyjnej funkcji Wrzeszcza jako podgdańskiej wsi, do której się uciekało od miejskiego zgiełku i nieprzyjemnych zapachów. Dokumentują proces degradacji przestrzeni, jak artykuł i fotoreportaż *Kolonijki* o ogródkach działkowych, które powstały w dwudziestolecu międzywojennym. Pozostałe zakładki: „fotoreportaż”, „video” oraz „mapa” przenoszą odbiorcę w przestrzeń audiowizualną. Serie zdjęć autorstwa trójmiejskich artystów dokumentują architekturę dzielnicy oraz ukazują mieszkańców Wrzeszcza. Cykl filmowy *Wirtualny Wrzeszcz* przedstawia historię wybranych kwartałów miasta oraz sylwetki lokalnych mistrzów rzemiosła. Audio-wizualna mapa prowadzi wzrok czytelnika po obszarze Wrzeszcza i daje możliwość odsłuchania wspomnień mieszkańców o wybranych miejscach.



Natalia Koralewska podczas szkolenia
"Archiwa na warsztatach"
w Kaszubskim Uniwersytecie
Ludowym w Wieżycy.

Najistotniejszą częścią portalu jest dokumentacja historii mówionej. **Do wywiadów zapraszani są przedstawiciele i przedstawicielki różnych pokoleń. Na współczesny przekrój społeczny dzielnicy składają się zarówno osoby, które spędziły tu całe swoje życie – obserwujące zachodzące przemiany, jak i nowi napływowi mieszkańcy z innych miast i dzielnic.** Z racji dogodnego położenia komunikacyjnego, zróżnicowanej architektury, bliskości uczelni wyższych oraz rozwiniętej siatki obiektów publicznych, takich jak bursy, szkoły, przychodnie, instytucje kultury, Wrzeszcz przyciąga różne grupy społeczne: studentów i uczniów, młodych dorosłych ceniących kwitnące życie miejskie, rodziny z dziećmi, osoby dojrzałe i seniorów.

Ta różnorodność społeczna przekłada się na mnogość perspektyw postrzegania dzielnicy. Buduje zróżnicowaną i wielowątkową tożsamość miasta. Poświadczają to wybrane cytaty z rozmów:

Kładłam kostkę brukową na Grunwaldzkiej, od Alei Lipowej aż prawie do Oliwy. Miałam 18 lat i spędzałam całe dni na kolanach. To nie była dobra praca dla młodej kobiety, ale byłam szczęśliwa, że miałam jakąkolwiek. Teraz jak idę na spacer tą ulicą to wiem, że jest moja i ja ją budowałam.

Krystyna Walas

(...) zawsze chciałam mieszkać w Gdańsku. Tu spędziłam praktycznie całe moje dorosłe życie. Uczylałam się tego miasta – czytałam literaturę, byłam aktywna społecznie, brałam udział w strajkach. To była moja legitymacja do bycia mieszkanką tego miasta. Jestem do niego ogromnie przywiązana, choć przyznam szczerze, że nie czuję się gdańszczanką. (...) W zasadzie nie wiem kim jestem – ile jest we mnie Kaukazu, ile Białorusi, na ile jestem wilnianką, a na ile gdańszczanką?

Bożena Kisiel

Poznanie historii zmienia perspektywę, nasz sposób bycia w świecie. O tym trzeba nie tylko pamiętać, ale być także odpowiedzialnym za miejsce, w którym zamieszkaliśmy. Poprzedni mieszkańcy Wrzeszcza musieli się po prostu stąd wyprowadzić. A my jesteśmy tu krótko i jesteśmy tu po kimś.

Marta Kurpiewska i Piotr Kaliński

Publikacja rozmów na portalu dostarcza czytelnikowi możliwość nie tylko wiedzy na temat różnych sposobów widzenia Wrzeszcza, ale także daje możliwość bliższego poznania sąsiada i sąsiadki. W tym aspekcie historia mówiona nie tylko przyczynia się do budowania więzi społecznych i obywatelskich, ale służy też kształtowaniu tożsamości lokalnej i regionalnej.

Środki na prowadzenie portalu pochodzą z budżetu Miasta Gdańska, z ogólnopolskiego Programu grantowego „Patriotyzm Jutra” oraz środków od osób fizycznych/darczyńców, zebrane przez portal Patronite.





Iwona Berent

Kierowniczka działu Opieki nad Zabytkami

(w latach 2006–2020 Biura Odbudowy kościoła św. Jana)

Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku

Kultura w zabytkowych murach

Przedstawię Państwu jak w praktyce, jako pracownicy(-czki) Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku, zajmujemy się badaniem, utrwalaniem i promowaniem powierzonych nam dziedzictwa.

Nasza instytucja z 31-letnim „stażem”, bo powołana do życia w roku 1992, działa w dwóch siedzibach, których historia sięga kilkuset lat. Ratusz Staromiejski, w obecnej formie wzniesiony w końcu XVI wieku, jest jednym z nielicznych obiektów zabytkowych w Gdańsku, który szczęśliwie przetrwał pożogę ostatniej wojny. Tutaj mieści się nasza instytucja, gdzie pracujemy i prowadzimy działalność programową. Drugim miejscem jest gotycki kościół św. Jana, którego budowa sięga połowy XIV w. Do sierpnia 1945 r. pełnił on funkcję sakralną, ale po wojnie, aż do roku 1991, był nieużytkowany i stanowił własność Skarbu Państwa. Od roku 1995 prowadziliśmy odbudowę i adaptację kościoła na cele kulturalne, na mocy umowy z Archidiecezją Gdańską Kościoła Rzymskokatolickiego. Umowa obowiązuje do 2045 roku. Od samego początku we wnętrzu zabytku prowadziliśmy prace konserwatorskie i budowlane oraz działalność kulturalną koncertowo-wystawienniczą. Kiedy w roku 2020 zakończyliśmy prace, w gotyckim wnętrzu powstało nowoczesne centrum kultury nazwane przez nas Centrum św. Jana, które łączy w sobie historię i współczesność, sacrum i profanum, i stało się znaczącym miejscem na kulturalnej mapie Gdańska i Pomorza.

Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku jako samorządowa instytucja kultury ma sytuację dość nietypową, ponieważ nie będąc placówką muzealną, ze względu na historyczne siedziby pełni również rolę opiekuna i badacza powierzonych zabytków oraz propagatora ich historii i dziedzictwa kulturowego.

Przez ostatnie 25 lat podczas odbudowy i adaptacji Centrum św. Jana ważnym elementem pracy Biura Odbudowy była kwerenda i badania archiwalne, aby podczas prac w obiekcie dołożyć największej staranności w przywracaniu jego historycznego kształtu, również w odniesieniu do zachowanych, a do roku 2012 rozproszonych dzieł sztuki sakralnej. Do najcenniejszych materiałów archiwalnych, z których korzystaliśmy, należy album ze zdjęciami z lat 20. XX w. pastora Wilhelma Schwandt, który udało się nam zakupić¹. Drugim bardzo istotnym zbiorem archiwalnym jest dokumentacja znajdująca się w zasobach Archiwum Państwowego w Gdańsku, wykonana w latach 1943–1944 pod kierunkiem prof. Jakuba Deurera pt. *St. Johanniskirche*, obejmująca działania przy ewakuacji z kościoła historycznego wyposażenia².

1. W. Schwandt, *Mein Buch Danzig*, St. Johann, 1920–28, w zbiorach NCK.

2. Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. akt 1629/3: St. Johanniskirche 1943–44, dokumentacja J. Deurera.

Po zakończeniu odbudowy zdobytą wiedzę propagujemy zarówno wśród dzieci i młodzieży poprzez tematyczne lekcje muzealne, jak też podczas popularnonaukowych wykładów dla wszystkich zainteresowanych historią, sztuką i architekturą oraz biorąc udział m.in. w obchodach Międzynarodowej Nocy Muzeów. W dobie nowoczesnych technologii i dzięki wsparciu funduszy europejskich przy odbudowie kościoła, wiedzę na temat historii tego wyjątkowego miejsca przekazujemy też on-line, za pomocą takich narzędzi, jak aplikacja z rozszerzoną rzeczywistością (AR), wirtualny spacer, kolekcja zabytków czy model 3D. Nasze działania w zaadaptowanym na cele kulturalne dawnym obiekcie sakralnym najlepiej oddaje hasło:

Kultura w gotyckich murach!



Iwona Berent podczas oprowadzania uczestników szkolenia "Archiwa na warsztat" po Centrum Św. Jana w Gdańsku, maj 2023.

Podobnie sytuacja wygląda w Ratuszu Staromiejskim. Choć obiekt nie został zniszczony w 1945 r., również wymaga bieżących prac konserwatorskich przy elewacjach i w oryginalnych wnętrzach. We wnętrzu ratusza możemy zobaczyć XVI-wieczny portal w sieni czy renesansową arkadę z ok. 1560 r. w holu na I piętrze. I tu podobnie podejmowanie wszelkich działań wymaga poszukiwania wiedzy w zasobach historycznych i archiwalnych. Osobiście dla mnie jako konserwatora zabytków niezwykle ekscytującym momentem jest, kiedy w trakcie realizacji prac odkrywaliśmy ukryte pod wieloma warstwami farb i pobiał dawne malowidła lub inskrypcje. Tak było np. w przypadku herbu Gdańska, który przez 100 lat był ukryty na sklepieniu w sieni ratusza.



Iwona Berent podczas oprowadzania uczestników szkolenia "Archiwa na warsztatach" po Centrum Św. Jana w Gdańsku, maj 2023.

Posiadanie siedzib instytucji w cennych zabytkach Gdańska jest z jednej strony nobilitacją, lecz jednocześnie stawia nam różne wyzwania, które nierzadko są trudne do spełnienia. Takim zagadnieniem, które dla każdego użytkownika obiektu zabytkowego jest problematyczne, to zapewnienie pełnej dostępności, również dla osób z niepełnosprawnościami. Od kilku lat staraliśmy się, aby nasze siedziby stawały się bardziej dostępne i już to się zmienia na lepsze, a najważniejsze, że wzrasta świadomość i uważność w tej kwestii naszych pracowników. Możemy określić, że jesteśmy „w procesie”.

Posiadając w swojej „pieczy” zabytkowe obiekty czujemy się wyróżnieni i jednocześnie świadomi tego, jak ważną rolę mamy do wypełnienia, aby historię tych zabytkowych obiektów utrwaląc, badać i upowszechniać.

Zasoby dziedzictwa kulturowego NCK on-line:
www.nck.org.pl / Centrum św. Jana / Zwiedzanie
Kolekcja zabytków, wirtualny spacer,
model 3D Centrum św. Jana





Pamięć



Pamięć

Nie będę przytaczać definicji dziedzictwa. Nie będę też tłumaczyć, dlaczego jest ono ważne. Dziedzictwo jest po prostu ważne. W samym pojęciu mieści się ta jego ważność, bo bez ważności nie byłoby ono dziedzictwem, a jedynie materialną lub niematerialną pozostałością przeszłości. Nawet nie wspomnieniem, lecz mianym faktem.

Opowiem Wam o Warszawie i jej dziedzictwie. Wiem, że czytać ten tekst będą przede wszystkim kulturotwórcy z Pomorza, więc mam nadzieję, że mi wybaczą. Ale jestem warszawianką i nie chcę Wam teoretycznie mówić o ważności dziedzictwa. Chcę tę ważność Wam pokazać. Dla mnie, jako warszawianki, jednym z najważniejszych dni w roku jest 22 lipca. Dlaczego świętuję 22 lipca, datę powołania PKWN? To symboliczna data w historii PRL-u, wtedy najważniejsze święto państwowe, dziś tak skutecznie wymazywana. Z perspektywy IPN na pewno słusznie, ale z perspektywy Warszawy i warszawiaków to paradoks. 22 lipca stał się bowiem symbolicznym dniem odbudowy i odrodzenia tego miasta! 22 lipca 1949 roku oddano trasę W-Z, czyli przejazd pod warszawskim Starym Miastem i pierwsze schody ruchome w Warszawie. Gdy byłam mała, jeszcze w latach 80., bardzo bałam się nimi jeździć, ale dziś za każdym razem, gdy muszę dostać się z przystanku tramwajowego na górę, zawsze wybieram schody ruchome. Nadkładałam drogi, tylko po to, żeby się nimi przejechać. Bo dojście do nich jest piękne, piękne są sztukaterie i lampy, i pięknie się z nich wychodzi na Plac Zamkowy.

Tego samego dnia, co trasę W-Z, odsłonięto odbudowaną Kolumnę Zygmunta. I znowu, gdy byłam mała, tata zabierał mnie i siostrę na niedzielne spacerunki po Starówce, wjeżdżaliśmy schodami ruchomymi na górę, a on pokazywał nam leżący obok Zamku Królewskiego trzon kolumny zburzonej przez Niemców podczas powstania warszawskiego. Nie wiem, kiedy się dowiedziałam, że Niemcy zburzyli Warszawę. Dla mnie ona zawsze była odbudowana po wojnie.

W 1952 roku zakończono budowę pierwszej części Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej potocznie zwanej MDM (czy też Placem Konstytucji) i oddano do użytku moje ulubione kino – Kino Luna, do którego od lat chodzę na poniedziałkowe seanse, bo to dzień tanich biletów!

W 1953 zakończono pierwszy etap odbudowy Starego Miasta. Kilka lat temu rozmawiałam z mieszkańcami tego warszawskiego osiedla, którzy opowiadali, jak się na nie wprowadzali i pokazywali mi te niesamowite układy klatek schodowych, które od frontu wyglądają jak oddzielne kamienice, a w środku stanowią jedną konstrukcję.

A w 1955 oddano do użytku Pałac Kultury i Nauki i Stadion Dziesięciolecia. Jako mieszkanka Pragi Północ ten drugi miałam po sąsiedzku, więc jedno z moich najwcześniejszych wspomnień z dzieciństwa to wspomnienie, jak kończy się Wyścig Pokoju, a ja Szurkowskiemu kibicuję krzycząc „Paliwa! Paliwa!”. Do dziś tata się śmieje, jak mogłyśmy z siostrą pomylić to



Anna Czyżewska podczas szkolenia "Archiwa na warsztat" w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku, maj 2023.

z okrzykiem „Gazu!”. Potem chodziłam tam do Cricolandu (czyli lunaparku działającego na blokach stadionu) i po pirackie kasety magnetofonowe, bo dopiero wchodziły, a potem na targowisko, gdzie kupowałam spodnie, plecaki, buty, majtki, skarpetki, a gdy zostałam wegetarianką, to w wietnamskich sklepach mogłam kupić niedostępne nigdzie indziej tofu.

Te wszystkie miejsca, które szumnie otwierano 22 lipca, dla mnie mają osobiste znaczenia. **Większość z nich to oficjalnie zabytki (z rejestru czy gminnej ewidencji), ale dla mnie są one po prostu moje. Mam z nimi wspomnienia, osobiste doświadczenia, lubię je. Są dla mnie ważne. Są moją codziennością, ale też moją historią. Są moim dziedzictwem, nierozzerwalnie związanym z moim miastem, odbudowanym po wojnie z gruzów zniszczenia.** Bo moja Warszawa jest Warszawą odbudowaną, a ten 22 lipca jest symbolem tej odbudowy.

Ale 22 lipca ma dla Warszawy i warszawiaków jeszcze inne znaczenie. Niektórych nawet dziwi, że w ogóle tego dnia można świętować, bo to data śmierci i Zagłady. 22 lipca 1942 rozpoczęła się wielka akcja deportacyjna w getcie warszawskim (znana też jako „Wielka Akcja”), w wyniku której 300 000 Żydów i Żydówek z warszawskiego getta zostało wywiezionych do obozu śmierci w Treblince i tam zamordowanych w komorach gazowych. 300 000 żyć i historii. 60-letnia Berta Lidenfeld, lekarka okulistka z ulicy Siennej. 20-letnia Helena Dreiman. 45-letnia Chana Pletel, która przed wojną mieszkała na

Brzeskiej 11. Rachela Brotmacher, nauczycielka, mieszkała na Podwalu 19. Dziewięcioletnia Krysia Orlińska, była uważana za polską Shirley Temple. Salomea Bau-Prusakowa, neurolożka, pierwsza kobieta z tytułem doktora medycyny uzyskanym na polskiej uczelni. Różia Szyber, dwudziestoletnia manikurzystka.

Każdego roku o godzinie 18.00 z ulicy Stawki, dokładnie mówiąc z dzisiejszego adresu Stawki 10, rusza Marsz Pamięci, który ma być znakiem pamiętania o tej Warszawie, której już nie ma. Marsz przechodzi po Muranowie. Osiedlu zaprojektowanym przez Bohdana Lacherta. To on zdecydował, by na gruzach getta wznieść osiedle z gruzów dawnego getta. Domy na osiedlu budowano więc z pustaków powstałych ze zmielonych szczątków dawnych kamienic. Tych samych, w których żyli ludzie stłoczeni w getcie, ale też tych, w których przed wojną biegnę życie. Lachert chciał, by nowi mieszkańcy tego miejsca nie zapomnieli o jego przeszłości. Żeby jego historia i historia jego zamordowanych mieszkańców była dla nich nadal trwała. A trwać będzie tylko wtedy, gdy będzie dla kogoś ważna, kto będzie chciał o niej pamiętać. I tę pamięć będzie podtrzymywać.

Nie będę szukać puent i pisać wielkich podsumowań. Wiem, że będąc gdańszczanami(-kami), chojniczanami(-kami), tczewianami(-kami) i kwidzynianami(-kami) macie takie miejsca, które jako część wielkiej historii, są jej świadkami, ale też mają dla Was i dla Waszych bliskich własne znaczenia. **Odkrywajcie je!**

laki
zrost i
toia wotury
na
wotq oblicziny
(Aniołki)

Historia
2 lat 90/2000
moje otoczenie:
Kirkolant Lučimulj
Zeban Manakolul
garnul

- historia zycie Bismara
na terenie parcy kopice
- jak powstał budynek dawnej
biblioteki i w którym roku
- pierwsze loty zycie
przebiegach na
temi odzyskanej

* HISTORIA MIEJSC KAMIENNY
* KŁOSIENIA FABRYKI KAMIENNY
PS DEMILITARYZACJI
684 r. n. e.
* FRITZ VERVAE - JEDNY
FEDERALNY PRZEDSIĘWZYMCA
Z DOLNEGO MIASTA

- temat kobiet
na wsi - czasy
II wojny światowej
- cyfrowe archiwum
wsi Sulzycyno

• zycie codzienne kobiet
w latach PRL
• jak powstał zalecał prac.
np. bezrobocia / postawila -
obrazki
• kultowe miejsca
mojego miasta - lata
np. 60, 70.
• bawiane postaci mojego miasta

MEMORIAŁY
HISTORIA
BUDYNKÓW
DZIEJE CMENTARZY

- historia kościoła / parafii
- dzieje wsi z okresu
II wojny światowej
- zwyczaje i tradycje
lokalne

- m. Tyny w Węgrówce
- lata 20, 30. - zycie
mieszkańców Węgrówce
- obiekty granicy stopy
na terenie Węgrówce i
dolina

1. KOKA GOSPODYNI
WIEJSKICH
W GMINIE CZARNE
OD KIEDY ISTNIEJĄ
2. POCZĄTKI KULTURY
W GMINIE CZARNE
3. HISTORIA RZeki
GNIŁEC W HAMERS
HAMERSTEIN

HISTORIA
STAREJ
STODOLY
- kto był właścicielem
- kto ją wybudował
- co się tam stało

Najstarszy budynek
(100-letni) w mojej
wsi. Do kogo należał?
Miał być wybudowany jako
stodoła?

- Nieistniejące zakłady
- Migracje ludności
- architektura lat 40-xxi

- historia - szkoły
kiedyś liceum, kiedyś
szkoła parafialna / w
terenie parafialnym / w
okolicach parafii
- historia ludności
- samostanowienie, obawy
kobiet, zagrożenie
- tożsamość parafialna
- pamięć - wszystkich!

ULICA NA KTÓREJ
MIESZKAŁ
- ZMIENIŁA SIĘ
ARCHITEKTURA
- HISTORIA MIEŚCINY
- RÓWNOLEGNIE ZARYS
Z KOTNYCH LAT

Wyjazd w mojej wsi.
- jakich latach dzieje
- jak? Jak na jednym
zdjęciu?

Historia i
KULTURA RZeki Redy
- codziennosc, moda
mieszkańców Węgrówce 19
XX w
- budowa szpitala w
Węgrówce i NPTJH na
miejscach

HISTORIA DOSTĘPNA
OSOBOM
OSTATNIA SPALONA
NA STABIE CHARAKTER
W PIM REGIONIE
STADE RAZEM ZEBIENIU

* Historia mego
rodziny Piórek
* Moja historia
od wujka
* historia mego wujka
* historia mego wujka
* historia mego wujka
* historia mego wujka

1. granica na
ręce Bukowina
2. nieś z czasów
gdy funkcjonowały
prace gospodarcze
różne

Organizator:



Nadbałtyckie
Centrum Kultury
Gdańsk



Instytucja Kultury Samorządu
Województwa Pomorskiego

Partnerzy:



Patroni:



ISBN 978-83-962443-5-2



9 788396 2 44352